Sport

PISMO GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ

Nr. 46 | Katowice, piątek, 8 czerwca 1951 r. | Cena 45 gr.

Zobowiązania i apel PIŁKARZY UNII

[illegible] wtorek był wielkim dniem w [illegible] 24 Unia w Chorzowie, a centralnej sekcji piłkarskiej [illegible] wszystkim.

Świetlica klubu, która mieści się pod [illegible] trybuną chorzowskie- go stadionu, już na 30 minut przed godz. 18 wypełniła się po brzegi. Są wszyscy piłkarze I-ligowej jedenastki, młodzież, kierownicy sekcji i kół sportowych ZS Unia na Śląsku. Zaczyna się zebranie, zwołane z inicjatywy sekcji piłkarskiej, na którym podjęte być mają zobowiązania dla uczczenia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Za stołem prezydialnym zasiedli przedstawiciele klubu, delegat zarządu głównego, sekretarz Drągowski, wybitny przodownik pracy Wiktor Markiewka, trener Koncewicz, zasłużony mistrz sportu Ciesilk i doskonały sprinter i skoczek Kiszka.

Stoper ligowej drużyny piłkarskiej Cebula odczytuje dłuższy referat.

Słyszymy słowa, piętnujące siepaczków rządu francuskiego, utrudniającego braterskie współżycie między narodami polskim i francuskim. Słyszymy o bezprzykładnej szykanie, doznanej przez oficjalnego delegata sportu polskiego, inż. Olszowskiego, na terenie Francji. O tym, że w walce o pokój doniosłą rolę spełniają sportowcy. Dalszym potężnym wyra-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Zobowiązanie 22 piłkarzy wyczynowców Unii

„My, zawodnicy drużyny piłkarskiej ZKS „Unia" Chorzów, po [illegible] referatu na temat [illegible] — zobowiązujemy się:

W ramach czynu dla uczczenia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, zdobyć normy, przewidziane w odznace SPO przez wszystkich członków sekcji w liczbie 22 do dnia 15. 8. 1951 r. oraz przystąpić natychmiast do budowy toru przeszkód na naszym stadionie w Chorzowie.

[illegible] zobowiązania, wzywamy wszystkich sportowców [illegible] III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój".

Rezolucja ZKS „Unia" Chorzów

Zebrani w dniu 5. VI. br. aktyw sportowy i zawodnicy [illegible] TZS „Unia" w Chorzowie po [illegible] i po przeanalizowaniu w toku dyskusji barbarzyńskich metod postępowania policji faszystowskiego rządu [illegible] polskiego działacza sportowego inż. Olszowskiego stwierdzają, że [illegible] ten wywołał u nas pogardę i [illegible].

Sport polski — czytamy dalej w rezolucji nie identyfikuje terrorystycznego rządu francuskiego za przedanego amerykańskim mocodawcom z francuskim ludem pracującym.

Przesyłamy wyrazy głębokiego zapewnienia francuskiej klasie robotniczej — brzmi końcowy ustęp rezolucji, — że w walce jaką toczy z terrorem reakcji, ma w nas zdecydowanych sojuszników, że przyświeca nam jeden wspólny cel do którego wszyscy zdążamy, a którym jest osiągnięcia trwałego pokoju.

I liga tabela

CWKS	8	14:2	[illegible]
Ogniwo Kraków	8	12:4	[illegible]
Budowlani Chorzów	8	10:6	[illegible]
Gwardia Kraków	8	10:6	[illegible]
Górnik Radlin	8	10:6	17:11
Kolejarz Poznań	8	9:7	12:14
Kolejarz W-wa	8	8:8	14:9
Włókniarz Łódź	8	8:8	12:11
Włókniarz Kraków	8	5:11	15:19
Unia Chorzów	8	5:11	[illegible]
Ogniwo Bytom	8	4:12	[illegible]
Gwardia Szczecin	8	1:15	[illegible]

Sprawozdania zamieszczamy na str. 4

Winę ponoszą nie tylko trenerzy strona 8

Wspaniałe wyniki polskich pilotów szybowcowych strona 6

CWKS znów leaderem

Gwardia Kraków — Włókniarz Kraków 3:0 (2:0) ● CWKS — Kolejarz 1:0 (0:0) ● Górnik Radlin — Ogniwo Kraków 3:1 (1:1) ● Gwardia Szczecin — Kolejarz Poznań 1:1 (1:0) ● Ogniwo Bytom — Włókniarz Łódź 1:1 (1:1) ● Budowlani Chorzów — Unia Ruch 3:1 (1:1)

Wezwanie chorzowskiej Unii

Zbliżają się dni Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. W sierpniu zjadą się do Berlina z całego świata delegaci na młodzieżowy kongres pokoju, by zamanifestować wspólną, niezłomną wolę walki o pokój i szczęście ludzkości. W imię prawa wszystkich młodych do nauki, radości i twórczej, pokojowej pracy — domagać się będą zawarcia paktu pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami, oraz zawarcia w roku 1951 traktatu pokojowego ze zjednoczonymi i pokojowymi Niemcami.

Kilka dni temu, młodzi robotnicy huty „Bobrek" wystąpili z inicjatywą uczczenia berlińskiego zlotu czynem produkcyjnym. Hasło młodzieżowców z „Bobrka" podjęte zostało z entuzjazmem przez młodzież dziesiątków innych zakładów pracy. Poważne zobowiązania produkcyjne, dla uczczenia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, podejmują masowo młodzieżowe brygady i młodzi przodownicy pracy w kopalniach, fabrykach, hutach i stoczniach.

W ubiegły wtorek, na naradzie roboczej, piłkarze chorzowskiej Unii również omawiali przygotowania do zlotu w Berlinie. W toku zebrania zobowiązali się oni, dla uczczenia zlotu, zdobyć w terminie do 15 sierpnia normy do odznaki SPO oraz przystąpić do budowy toru przeszkód i wezwali sportowców zrzeszeń sportowych do podjęcia podobnych zobowiązań dla uczczenia zlotu.

Piękna jest inicjatywa piłkarzy chorzowskiej Unii. Kiedy cała młodzież polska bierze żywy udział w przygotowaniach do zlotu, a tysiące młodych robotnic i robotników czynami produkcyjnymi starają się uczcić to wielkie wydarzenie, również i sportowcy pragną wnieść swój wkład w wielkie dzieło pokoju i uczcić młodzieżowy kongres w Berlinie. I tak, jak na apel młodzieżowców huty Bobrek odpowiedzieli już młodzi robotnicy wielu innych zakładów, a dalsze zobowiązania płyną coraz szerszą falą, również i na apel chorzowian odpowie z entuzjazmem cały polski ruch sportowy.

Do Berlina przyjadą delegaci z meldunkami o konkretnym wkładzie w dzieło pokoju młodzieży, którą będą reprezentować. Sportowcy polscy rozumieją, że ich wkład w dzieło pokoju, to coraz wydajniejsza praca, że podnosząc sprawność fizyczną do pracy i obrony naszego kraju, wzmacniają obóz pokoju. Sportowcy polscy dobrze rozumieją hasło, iż młodzieńczy zapał i twórczy wysiłek zagrodzą drogę wojnie, dlatego właśnie nie należy wątpić, że apel chorzowskich piłkarzy podjęty zostanie z radością i obejmie cały ruch sportowy.

Wkraczamy w okres, w którym każde wydarzenie sportowe, każda impreza odbywać się będzie pod hasłem przygotowań do zlotu berlińskiego pod znakiem uczczenia tego zlotu.

Od daty rozpoczęcia zlotu dzieli nas już tylko niewiele dni. Sprawą ambicji i honoru każdej organizacji sportowej, każdego sportowca będzie przyczynić się w jak największym stopniu do uczczenia tego wielkiego wydarzenia, do wzbogacenia wkładu, z jakim młodzież polska i reprezentanci naszych sportowców przybędą do Berlina.

Zobowiązanie piłkarzy Unii jest wezwaniem do mobilizacji wszystkich sportowców wokół tego wspaniałego dzieła, jakie podjęła młodzież całego świata — dzieła zagrodzenia drogi wojnie i wygrania walki o pokój. Z radością i entuzjazmem odpowie na to wezwanie polski ruch sportowy.



Wielkie zawody wyższych uczelni warszawskich przeprowadzone w ub. niedzielę na stadionie CWKS przerodziły się w olbrzymią manifestację sportowców na rzecz utrwalenia pokoju i zbliżającego się Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Na zdjęciu fragment z imponującej defilady, poprzedzającej rozpoczęcie zawodów. Fot.: Kwiatek

Kadra pływacka na obóz do Giżycka ustalona

WARSZAWA. Rada trenerów zwróciła się do sekcji pływania GKKF z prośbą o powołanie następujących zawodników na obóz kadry pływackiej do Giżycka:

MĘŻCZYŹNI: crawliści długodystansowcy: Gremlowski, Taedling; średniodystansowcy: Jera, Stelmaszyk Jaworski, Ludwikowski, Lewicki, sprinterzy: Procel, Ciężki, Kocieszewski, Mroczkowski, Tolkaczewski; wznakowcy: Boniecki, Jaśkiewicz, Wesołowski; klasycy: Dobrowolski, Goetz, Kuklok, Jankowski, Petrusewicz; motylkarze: Cichoński, Kolar, Szołtysek.

KOBIETY: crawlistki: Drzkówna, Kowalska, Szymańska, Przyborowicz, Sobczakówna, Gryszczykówna Badurówna; b-crawlistki (styl na wznak) Korecka, Mielnikiel, Żurkówna i Kirchnerówna; klasyczki: Pronlewicz Dobranowska, Mrozówna, Słopkówna, Kubikówna; motylkarki: Kurkówna, Gryszczykówna Renata.

Biorąc pod uwagę, że nie wszyscy zawodnicy będą mogli przyjechać do Giżycka z powodu egzaminów szkolnych, rada trenerów proponuje powołać dodatkowo legitymujące się dobrymi wynikami zawodników i zawodniczki: Jachnik — długodystansowiec osiągający na 400 m 5.21,6 min., Paluch — uzdolniony sprinter, jeden z najszybszych na dystansach krótkich, Lutomski J. — 15-letni junior osiągający w stylu dowolnym na 400 m 5.30,0 min. i w stylu na wznak 1.13,3 min., Sierocki — wznakowiec legitymujący się czasem 1.17,8 min., Gorzkowski — klasyk osiągający 2.56,9 min. na 200 m, crawlistki Prokopówna i Patrokońska, b-crawlistka Budziszówna i klasyczka Malinowska.



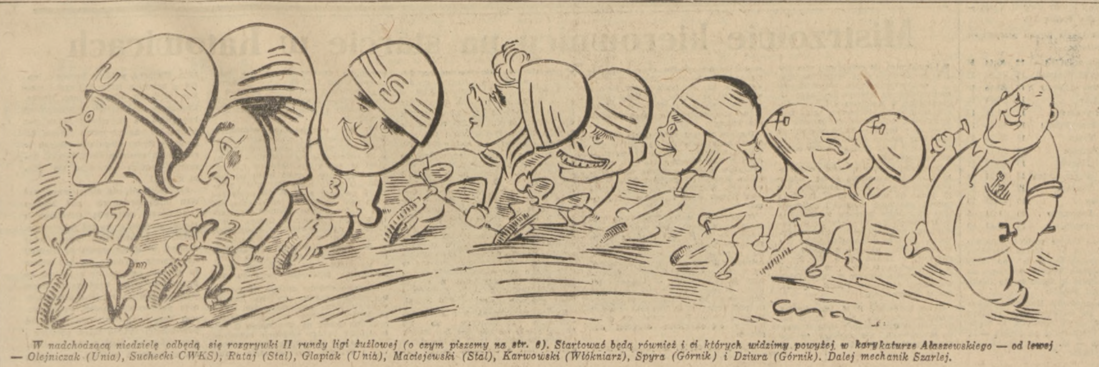
Fragment z niedzielnego meczu ligowego Kolejarz Warszawa — Włókniarz Łódź 1:1 (0:0) Fot.: Kwiatek

Gerevich mistrzem świata w szabli

SZTOKHOLM. Szermiercze mistrzostwa świata w Sztokholmie zakończyły się olbrzymim sukcesem Węgrów. Po zwycięstwie drużynowym jeszcze większy sukces odnieśli szabliści Węgier w turnieju o indywidualne mistrzostwo świata. W finale [illegible] się: Gerevich, Pálocs, Rajcsányi i Kovács.

Gerevich w drodze do tytułu mistrzowskiego odniósł następujące zwycięstwa: z Rajcsányim 5:1, Kovácsem 5:2, Mikla (Belgia) 5:4, Lechnerem (Austria) 5:3, Darem (Włochy) 5:3, oraz w dodatkowej i decydującej o tytule walce z Kovácsem 5:4. Jedyną porażkę w stosunku 3:5 poniósł z rąk włoskiego szermierza Nostini.

Ostateczna klasyfikacja turnieju jest następująca: 1) Gerevich (Węgry) 6 zw., 2) Kovács (Węgry) 6 zw., 3) Darè (Włochy) 4 zw., 4) Nostini (Włochy) 4 zw., 5) Mikla (Belgia) 3 zw., 6) Lechner (Austria) 2 zw., 7) Rajcsányi (Węgry) 2 zw., 8) Pálosz (Węgry) 1 zw.



W nadchodzącą niedzielę odbędą się rozgrywki II rundy ligi żużlowej (o czym piszemy na str. 6). Startować będą również i ci których widzimy powyżej w karykaturze Ałaszewskiego — od lewej — Olejniczak (Unia), Suchecki CWKS), Rataj (Stal), Glapiak (Unia), Maciejewski (Stal), Karwowski (Włókniarz), Spyra (Górnik) i Dziura (Górnik). Dalej mechanik Szarlej.

Zobowiązania piłkarzy chorzowskiej Unii

(Dalszy ciąg ze str. 1)

zem pokojowych zamierzeń sportowców będzie III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój, który odbędzie się w sierpniu br. w Berlinie. Tam właśnie polska młodzież, wraz z przedstawicielami całego świata, zamanifestuje swą solidarność w ogólnym dążeniu do utrwalenia pokoju.

Wiele słów referatu poświęcone było sprawie SPO. Odznaka ta jest podstawą programu powszechnego i wszechstronnego wychowania fizycznego. Lecz jej upowszechnienie nie weszło jeszcze na właściwe tory, toteż dużą rolę propagandową przywiązuje się do postawy sportowców-wyczynowców, którzy sprawnością fizyczną zmuszają do podziwu zapełnione widownie stadionów.

Oni, zdobywając normy do SPO, powinni porwać swym przykładem szerokie zastępy sportowców.

Rozległy się mocne brawa, a po chwili padło wezwanie do rozpoczęcia dyskusji.

Pierwszy zabrał głos trener Koncewicz. Rzeczowo i zwięźle mówił on o znaczeniu III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, określając go jako potężną manifestację pokojową młodzieży, jako jeden ze środków zapobieżenia możliwości wybuchu nowej wojny.

Następnie trener Koncewicz zwrócił uwagę na konieczność zwiększenia wysiłków dla wykonania planu zdobywania odznaki SPO przez wszystkich piłkarzy-wyczynowców.

Z twarzy słuchaczy widać było, że słowa ich trenera trafiają wszystkim do przekonania, że stając na starcie prób do SPO, będą rozumieli, iż tytuł Sprawnego do Pracy i Obrony jest największym zaszczytem dla każdego sportowca.

Jeżeli przed zabraniem głosu przez Koncewicza na sali odczuć można było pewnego rodzaju brak odwagi do udziału w dyskusji to teraz, po jego prawdziwie sportowej wypowiedzi, wśród uczestników narady zapanowało znaczne ożywienie. Raz po raz podnosiły się do góry ręce zebranych, pragnących dać wyraz swemu ustosunkowaniu się do wysłuchanego referatu.

Młoda dziewczyna z koła sportowego przy zakładach przemysłowych Azoty, **Ratajczakówna**, wyraziła słowa pogardy dla francuskich siepaczy, którzy znieważyli we Francji polskiego działacza sportowego. Przyobiecała, w imieniu członków koła, że w pracy i w sporcie, wywiążą się z nadwyżką z zadań.

Nie było to jedyne zobowiązanie. **Otremba, Alszer, Bartyla**, kierownik sekcji kolarskiej — **Nowiaszek**, zgłaszali gotowość w imieniu kolegów do zdobywania odznaki SPO.

A kiedy **Cieślik** złożył zobowiązanie piłkarzy-wyczynowców Unii, że do 15. 8. br. w celu uczczenia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, ukończą wymagane próby do SPO, wybudują tor przeszkód, dalsze deklaracje posypały się jak z rogu obfitości.

Były one ściśle ujęte w liczby. **Sekcja kolarska — 70 odznak, lekkoatletyczna — 50, tenisa stołowego — 15, siatkarze i koszykarze Unii Gliwice do 22. 7. br. — 30**, koło sportowe zakładów koksochemicznych w Chorzowie-Batorym — 45. Dumne zobowiązanie przedstawił delegat Unii Krywald, deklarując do końca czerwca 100 odznak, w tym 25 wybitnego stopnia. Szczypiorniści — 18, SKS przy liceum chemicznym — 60, oraz pomoc szkole podstawowej nr 32 w uzyskaniu 35 odznak. Instruktor Wala podjął się trudu niesienia pomocy fachowej i roztoczenia opieki nad torem wstępnych przygotowań.

Aby nie dać się ubiec w ogólnym zgłaszaniu zobowiązań, wstał młody człowiek o energicznych rysach twarzy i oświadczył: „My, członkowie **ZMP i dwóch brygad sportowo-produkcyjnych zakładów przemysłowych AZOTY, zatrudnieni w kotłowni, w pełni doceniając walkę młodzieży całego świata o pokój przeciw zakusom podżegaczy wojennych, którzy pragną rozpętania nowej wojny, zobowiązujemy się w celu uświetnienia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, skrócić czas czyszczenia kotła parowego o 250 roboczogodzin!**"

Z kolei odczytano rezolucję i odśpiewano hymn młodzieży demokratycznej.

I zaraz po słowach nastąpił czyn. Przy wyjściu z obrad czekały uczestników narzędzia pracy — kilofy, łopaty. Aż do zmierzchu pracowano nad przygotowaniem miejsca, gdzie powstanie tor przeszkód.

Sportowcy polscy potępiają

szykanowanie polskiego działacza sportowego przez władze francuskie

W Warszawie odbyło się zebranie rozszerzonego prezydium sekcji tenisa GKKF z udziałem aktywu sportowego Stolicy, na którym przewodniczący sekcji tenisowej GKKF inż. Olszowski złożył sprawozdanie z meczu tenisowego ze Szwajcarią w Zurichu oraz omówił swój pobyt w Paryżu i bezprzykładne szykanowanie go przez władze francuskie.

W spotkaniu ze Szwajcarią — stwierdził inż. Olszowski — **wyróżnił się doskonałą postawą i wielką ambicją Piątek. Natomiast Skonecki grał b. słabo, na skutek czego przegraliśmy grę podwójną. Po meczu tym Skonecki samowolnie wyjechał do Francji.**

Inż. Olszowski, mówiąc o swym pobycie w Paryżu, dokąd udał się ze Szwajcarii na zaproszenie Francuskiego Związku Tenisowego, aby wziąć udział jako obserwator w mistrzostwach tenisowych Francji, zobrazował brutalne postępowanie funkcjonariuszy policji francuskiej, która aresztowała go bezprawnie. Ciemną rolę w aresztowaniu inż. Olszowskiego odegrał Skonecki.

Sekretarz GKKF **Skrzypek**, zabierając głos w dyskusji nad sprawozdaniem, oświadczył, że kontakty zagraniczne sportowców Polski, ZSRR i państw demokracji ludowej mają na celu pogłębienie przyjaźni między narodami. Szykany jakie spotkały inż Olszowskiego są wyraźnym dowodem, że obecne władze francuskie dążą do wywołania atmosfery wrogości i nienawiści między narodami, co leży w interesie imperialistycznych podżegaczy wojennych. Skonecki opuszczając swoją Ojczyznę, stoczył się do roli renegata i zdrajcy.

Również inni działacze sportowi i sportowcy uczestniczący w zebraniu ostro potępiali metody władz francuskich i oburzające postępowanie Skoneckiego.

Zasłużona mistrzyni sportu **Jadwiga Jędrzejowska**, mówiąc z głębokim oburzeniem o postępowaniu władz francuskich i o zdradzie Skoneckiego, stwierdziła, że Polska Ludowa stworzyła sportowcom wspaniałe, nieznane w ustroju kapitalistycznym warunki rozwijania talentu i zdolności.

Skonecki ,który w całej pełni korzystał z opieki i który dzięki tej opiece uzyskiwał wciąż lepsze wyniki, — nikczemnym postępowaniem wykazał całą swoją nicość moralną.

„Odrazę i wstręt wywołuje postępowanie Skoneckiego" — oświadczył tenisista **Piątek**.

Przemawiający w imieniu młodych tenisistów ZMP-owiec **Radzio**, piętnując zdradę Skoneckiego i brutalne metody policji francuskiej, oświadczył, że nic nie jest w stanie osłabić głębokiej więzi łączącej naród polski z narodem francuskim i sportowców polskich ze wszystkimi uczciwymi sportowcami Francji. Jednocześnie Radzio złożył w imieniu młodzieży sportowej przyrzeczenie nieustannego podnoszenia swego poziomu ideologicznego i sportowego. „Pragniemy całą swoją wiedzą i umiejętnościami służyć naszej ojczyźnie — Polsce Ludowej" — powiedział Radzio.

Na zakończenie narady uczestnicy jednomyślnie przyjęli rezolucję, która głosi:

Rozszerzone prezydium sekcji tenisowej GKKF i warszawski aktyw sportowy po wysłuchaniu sprawozdania przewodniczącego S. T. GKKF inż. Olszowskiego z jego pobytu na rozgrywkach tenisowych w Szwajcarii i Francji — z najgłębszym oburzeniem potępia brutalne i sprzeczne z międzynarodowym prawem postępowanie władz francuskich wobec polskiego działacza sportowego inż. Jerzego Olszowskiego. Uległe imperialistom amerykańskim władze francuskie w dniu 29 maja br. bezpodstawnie aresztowały inż. Olszowskiego i próbą przekupstwa i szantażu, biciem i groźbą użycia rewolweru usiłowały zmusić go do zdrady Ojczyzny i pójścia na służbę wrogów Polski. Postępowanie to jest dowodem, że obecny reakcyjny rząd francuski usiłuje wykopać przepaść między narodami francuskim i polskim. Te ohydne prowokacje władz francuskich nie zdołają jednak rozbić przyjaźni narodów francuskiego i polskiego, ani naruszyć serdecznych więzów łączących sportowców Polski Ludowej i postępowych sportowców francuskich.

Zebrani z pogardą piętnują niecny postępek Władysława Skoneckiego, który zaprzedał swój honor Polaka i sportowca i poszedł na obcą służbę. Ze wstrętem odgradzamy się od renegata, który za dolary wysługuje się wrogom pokoju i niepodległości Polski.

Wobec aktów bezprawia, jakich dopuściły się zmarshallizowane władze francuskie w stosunku do kol. Olszowskiego oraz wobec podłej dezercji Skoneckiego, aktyw sekcji tenisa i warszawskich organizacji sportowych zobowiązuje się:

Wzmóc czujność wobec knowań obcych agentów i wrogów Polski.

Wychowywać sportowców w duchu wierności dla Ojczyzny i dumy z osiągnięć polskiego ruchu sportowego, w gorącej miłości do Polski Ludowej, w duchu nieugiętej walki z wrogami naszej niepodległości i pokoju.

Pogłębić przyjaźń i współpracę ze wszystkimi postępowymi sportowcami świata i w tej liczbie ze sportowcami wielkiego ludu francuskiego, walczącego przeciwko imperializmowi amerykańskiemu o niezależność narodową i pokój.

Oddamy wszystkie nasze siły, aby w oparciu o pomoc i opiekę Rządu Rzeczypospolitej wzmocnić i rozwinąć masowy ruch sportowy, wysoko podnieść poziom czołowych osiągnięć sportu polskiego i zwiększyć udział sportowców w realizacji wielkich zadań w walce naszego narodu o pokój i Plan 6-letni.

* * *

Rezolucje ostro potępiające bezprawne i brutalne postępowanie policji francuskiej, uchwalili także: sportowcy poznańscy członkowie ZS Stal, jak również plenum rady okręgowej Unii, aktyw sportowy i zawodnicy Unii Chorzów.

AKTYWIŚCI UNII SZCZECIN POTĘPIAJĄ BRUTALNE METODY POLICJI FRANCUSKIEJ

SZCZECIN. Przy udziale ponad 300 osób odbyło się w Szczecinie plenarne zebranie rady okręgowej ZS Unii, poświęcone przeniesieniu do kół i klubów zrzeszenia uchwał IV plenum GKKF. Zebrany aktyw Unii, po zapoznaniu się z notą Rządu RP w sprawie brutalnego traktowania przez policję francuską przewodniczącego sekcji tenisowej GKKF Olszowskiego, uchwalił rezolucję, w której ostro protestuje przeciw postępowaniu władz francuskich wobec inż. Olszowskiego oraz potępia brutalne metody stosowane wobec przedstawiciela sportu Polski Ludowej. (cel)

Bastya Budapeszt mistrzem rundy wiosennej

BUDAPESZT. Wiosenna runda rozgrywek ligowych na Węgrzech zakończyła się pełnym sukcesem drużyn budapeszteńskich, które uplasowały się na pierwszych sześciu miejscach w tabeli. **W meczach ostatniej niedzieli popisowo zagrała drużyna Bástyi, odnosząc bezapelacyjne zwycięstwo nad Szegedi Honvéd 5:0. Tym samym Bástya zdobyła tytuł najlepszej drużyny rundy wiosennej. Honvéd** grając bez kontuzjowanego w meczu z Polską Puskasa, pokonał **Szomb. Lokomotiv 2:0.** Najlepsza drużyna prowincji **Győri Vasas** zremisowała z **Bp. Vasas 1:1** przy czym wyrównującą bramkę dla Bp. Vasasu zdobył Szilágyi. Remisem 1:1 zakończyły się również derby górników z **Dorogu** i **Salgotarian.** W dalszych meczach **Bp. Dozsa** pokonała **Di. Vasas 3:1, Bp. Kinizsi — Szegedi Petőfi 2:1** oraz **Csepeli Vasas — Veres Lobogo Sortex 3:2.**

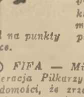
Aktualna tabela ligowa przedstawia się następująco:

1 Bp. Bástya (MTK)	13	46:14	23
2 Bp. Honvéd (Kispest)	13	42:24	22
3 Bp. Dozsa (Ujpest)	12	30:16	16
4 Bp. Vasas	13	25:24	16
5 Csepeli Vasas	13	26:21	15
6 Bp. Kinizsi (Feren.)	13	18:25	14
7 Győri Vasas	12	29:23	12
8 Salg. Bányász	13	16:19	12
9 Szegedi Honvéd	13	16:26	11
10 Veres Lobogo Sortex	13	12:24	11
11 Dorogi Bányász	13	18:23	10
12 Di Vasas	13	17:25	10
13 Szomb. Lokomotiv	13	7:34	5
14 Szegedi Petőfi	13	15:43	3

Rozgrywki ligowe zostaną wznowione 24 sierpnia br. Mecze pierwszej serii rozgrywek ligowych na Węgrzech oglądało 749.000 widzów, co stanowi wzrost w stosunku do liczby zeszłorocznej 615.000.

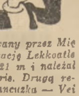
Czołowy napastnik Honvedu, Puskas uplasował się na pierwszym miejscu w tabeli strzelców ligowych, 15 bramkami przed Szilagyi'm 14, Szuszą — 12 i Palotasem — 11.

Fakty i Ludzie

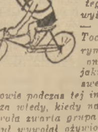


⊙ *Ezzard Charles, mistrz świata wagi ciężkiej, obronił swój tytuł, zwyciężając w ub. środę mistrza wagi półciężkiej, Joe Maxima. Charles wygrał na punkty po 15-rundowej walce.*

⊙ *FIFA — Międzynarodowa Federacja Piłkarzy podała do wiadomości, że zrzesza w tej chwili sportowców 74 państw. Jest to najwyższa liczba członków tej organizacji od chwili jej powstania.*



⊙ *Nowy rekord świata Niny Dumbadze w rzucie dyskiem kobiet jest 15 w historii rekordów tej konkurencji. Pierwszy rekord, zanotowany przez Międzynarodową Federację Lekkoatletyczną, wynosił 30.21 m i należał do Francuzki Morris. Drugą rekordzistką była Francuzka — Veilu — 30.22 m. Od 1926 do 1932 r. rekord należał do Konopackiej (Polska), która poprawiała go trzykrotnie ,zaczynając od 34,15 m. W 1927 r. Konopacka rzuciła 39,18 m., a w roku 1928 — 39,62 m. W roku 1932 na listę rekordzistek wpisała się Amerykanka Copeland 40,58 m., ale już w roku następnym rekord jej wymazała Wajsówna (Polska), uzyskując wynik 42,43 m. Wajsówna ustanowiła jeszcze w roku 1933 nowy rekord, uzyskując odległość 43,08. W 1934 r. dyskobolka polska znów dwukrotnie notowana była jako rekordzistka świata. Za pierwszym razem poprawiła swój rezultat na 43,79, za drugim — na 44,19 m. Od roku 1935 do 1945 najlepszym wynikiem legitymowała się Niemka Mauermayer. W roku 1935 uzyskała ona wynik 46,10 m., a w roku 1936 — 48,31. Rekordy Dumbadze: r. 1945 — 50,50 m., rok 1948 — 53,25 m., rok 1951 — 53,37 m.*



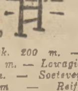
⊙ *Ostatnio ukazał się w prasie czeskiej artykuł głównego sędziego tegorocznego wyścigu Praga — Warszawa, Tocla, w którym omawiał on trudności, jakie mieli w swej pracy sędziowie podczas tej imprezy, zwłaszcza wtedy, kiedy na metę przybywała zwarta grupa kolarzy. Artykuł wywołał ożywioną dyskusję wśród działaczy kolarskich i czytelników, interesujących się tą gałęzią sportu, w efekcie której wysunięto szereg ciekawych propozycji, mogących w przyszłości tę pracę znacznie ułatwić. I tak np., w ostatnim numerze „Prace" niejaki Jan Sokol zaproponował notowanie za pomocą dyktafonu kolejności zawodników, przejeżdżających metę. Sędziowie na mecie podawaliby do niego całkiem po prostu numery zawodników i w ten sposób odpadłoby pisanie, które zabiera dużo czasu. W wypadku niewidoczności numeru zawodnika sędzia może podać do dyktafonu tylko narodowość np. Polak, Rumun, itp. albo kolor dresu.*

Redakcja „Prace" omówiła propozycję swego czytelnika z działaczami kolarskimi CSR, którzy uznali ją za b. pożyteczną i mogącą oddać b. duże usługi w pracy sędziów (i to nie tylko kolarskich). Już w najbliższym czasie dyktafon zostanie zastosowany na wyścigach torowych i motorowych w Pradze.

⊙ *W wyścigu kolarskim Giro D'Italia na czele klasyfikacji ogólnej znajduje się po 12 etapach Włoch Astrua przed swym rodakiem Magni i Szwajcarem Kublerem 4) Bobet (Francja) 5) Coppi 6) Van Steenbergen. Etap 12 prowadzący z Rimini do San Marino (24 km.) wygrał Astrua przed Coppi i Bobet.*

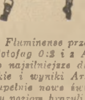
⊙ *Do końca roku 1950 zarejestrowano w Bułgarii 3,490 ludowych zespołów sportowych, które zrzeszają 193,834 członków.*

⊙ *Pomimo, że w Finlandii nie wolno było do dnia 3 czerwca organizować żadnych zawodów lekkoatletycznych w skali międzynarodowej ,czy ogólnokrajowej (w związku z przygotowaniami olimpijskimi), na zawodach międzyklubowych osiągnięto do tego czasu szereg b. dobrych wyników. Tak więc oszczepnik Nikkinen rzucił oszczepem 71,94 m, Kantee skoczył w dal 6,82, a tyczkarze: Kataja i Olesnius przekroczyli wysokość 4,10 m.*



⊙ *Gazeta „Le Drapeau Rouge" ogłosiła listę najlepszych wyników lekkoatletów belgijskich na dzień 1 czerwca br., Oto one: 100 m — Linssen 11,0 sek. 200 m. — Mennes 22,2; 400 m. — Lowagie — 49,8; 800 m. — Soetevey 1,55,4; 1500 m — Reiff 3,55,6; 3000 m — Reiff 8,19; 5000 m — Reiff 14,30,4; 110 m płotki — Vande Sype 15,1; 400 m płotki — J. de Moor 55,8; wzwyż — Herssens 1,90; skok w dal — Driesen 6,79; tyczka—Goris 3,70; trójskok — Olivier 12,91; kula—Wuyts 14,91; dysk — Wintzinger 44,06; oszczep — Fontaine 55,65 m.; młot — Haest 49,1; 4x100 — Beerschot A. 43,9; 4x400 — Racing CB 3,23,4.*

⊙ *Według danych statystycznych, Francja posiada w chwili obecnej milion osiemset tysięcy aktywnych sportowców, w tym 440 tys. piłkarzy, 95 tys. koszykarzy, 65 tys. graczy rugby, 32 tys. tenisistów, 31 tys. pływaków itd. O danych tych można tylko powiedzieć, że są one w takim stopniu prawdziwe, jak prawdziwymi są oświadczenia rządu francuskiego o tym, że pragnie pokoju i dobrobytu mas pracujących Francji i że jego polityka jest niezależna. W rzeczywistości cały sport francuski opiera się na garstce zawodowców, a sport dla mas jest fikcją i sloganem.*



⊙ *Drużyna I ligi angielskiej, Arsenal, znajduje się na tournee w Brazylii. Rozegrane dotąd trzy mecze zakończyły się porażkami Anglików. Z Fluminense przegrali oni 0:2, z Botofag 0:2 i z America 1:2. Są to najsilniejsze drużyny brazylijskie i wyniki Arsenalu rzucają zupełnie nowe światło na aktualny poziom brazylijskiego footbalu, mającego pretensje do... miana najlepszego w świecie.*

Mistrzowie kierownicy na starcie w Katowicach

Niemal pięć lat oczekiwali sportowcy katowiccy na zorganizowanie w stolicy naszego województwa motocyklowego wyścigu ulicznego. Oglądaliśmy w Katowicach liczne wyścigi żużlowe na Muchowcu, raidy motocyklowe, moto-cross, gymkhany, ale przez cały ten czas tylko wspominać mogliśmy ostatni wielki wyścig uliczny „Grand Prix Śląska", który odbył się jesienią 1946 r.

Dziesiątki tysięcy widzów podziwiało wówczas wspaniałą jazdę wielokrotnego mistrza Polski **Mielocha**, który jadąc na wyścigowej D. K. W. z pompą podawczą ustanowił najlepszy czas dnia bijąc bezmała [illegible] rywali z całej Polski. Był to pierwszy w Polsce powojenny wielki wyścig motocyklowy. Od tego czasu oglądaliśmy wiele pojedynków naszych mistrzów kierownicy: w Krakowie, w Warszawie, w Zakopanem, w Gdyni, w Poznaniu i w Szczecinie, słowem we wszystkich większych miastach Polski, tylko... nie w Katowicach.

Okręg katowicki PZM, jak również i sekcja motorowa „Stali" nieraz zamierzali zorganizować wyścig uliczny w Katowicach, ale zamiary te nie urzeczywistniały się. Na przeszkodzie stawał nieodpowiedni stan projektowanej trasy, to znów sławna gruszka na rogu ul. Poniatowskiego stojąca właściwie na jezdni i stwarzająca wielkie niebezpieczeństwo dla zawodników, uniemożliwiała przeprowadzenie wyścigu.

Dopiero w tym roku udało się pokonać wszelkie trudności i już w najbliższą niedzielę zobaczymy startujących w Katowicach czołowych motocyklistów Polski, a wśród nich Mielocha, Koprowskiego, Dębenka, Wodnickiego, Wolfingera, no i oczywiście ojca Henka wraz z obydwoma synami.

Motocykliści walczyć będą na stosunkowo krótkiej, ale urozmaiconej trasie. Ze startu jechać będą ulicą Poniatowskiego do ul. Gen. Sikorskiego, a po przejściu trudnego, dość ostrego zakrętu pojadą ul. Sikorskiego w dół, pokonywując po drodze — przy dużej szybkości — załamanie tej ulicy. Krótki odcinek ul. Andrzeja doprowadzi ich do zakrętu w biegnącą pod górę ul. Mikołowską i dalej tą ulicą do ul. Poniatowskiego, gdzie kończy się okrążenie długości ok. [illegible] m.

Wyścig motocykli krajowej produkcji do 125 ccm odbędzie się na dystansie 5 okrążeń, a dostępny on będzie wyłącznie dla zawodników 3 klasy. Klasa do 125 ccm przejechać będzie musiała 10 okr. trasy, wyścig dla motocykli kl. do 250 ccm obejmować będzie 15 okrążeń i ten sam dystans obowiązywać będzie 350 i 500.

Dziś, na dwa dni przed wyścigiem trudno jest postawić pewne horoskopy co do szans poszczególnych konkurentów. W 125 — w nieobecności Dragi startującego w tym dniu w meczu Ligi Żużlowej — największe szanse ma zeszłoroczny wicemistrz Polski **Ginter Henek** („Stal" Katowice) ,tym bardziej, że jego najgroźniejszy rywal Jankowski startuje w niedzielę w raidowych mistrzostwach Polski. Wielkie zaciekawienie budzi start nieoglądanej jeszcze w Katowicach **zawodniczki Bachowskiej** („Górnik" Zabrze), która w r. ub. uzyskała szereg dobrych wyników i brała udział w mistrzostwach Polski.

Bardzo wyrównana jest klasa zawodników startujących na 250 Mistrz Polski na rok 1950 Jan Henek („Stal" Katowice) mieć będzie groźnych rywali w osobach: swego poprzednika, mistrza Polski z r. 1948, Wodnickiego („Włókniarz" Kraków), oraz dwóch wicemistrzów Polski z r. 1948 i 1949 — Holubowicza („Budowlani" Opole) i Wolfingera („Gwardia" Kraków).

W 250 zeszłoroczny wicemistrz Polski Bębenek („Włókniarz" Kraków) powinien być bez konkurencji, o ile oczywiście nie zdecyduje się na start w tej klasie Mieloch („Unia" Poznań), który tydzień temu w wyścigu „O Złoty Kask Poznania" ustanowił na swej A. J. S. 350 nowy rekord toru, uzyskując lepszy czas, niż [illegible] Jeśli dojdzie również do startu Kanasa („Kolejarz" Opole), który jadąc na swym sportowym „Triumphie" pokazał w Warszawie, w pierwszej eliminacji wyścigowych mistrzostw Polski bardzo ładną jazdę, — to powinniśmy oczekiwać wcale ciekawego przebiegu wyścigu 350

Napięcie widzów dojdzie do kulminacyjnego punktu, gdy na starcie wyścigu staną najszybsze 500! Koprowski i Mieloch na „Nortonach" oraz Jan Henek na „Triumphie G. P." to trójka bardzo szybkich zawodników, dająca gwarancję walki ciekawej i zaciętej. Doświadczenie i rutyna Mielocha walczyć będzie o lepsze z brawurą Koprowskiego i wielkim talentem młodziutkiego Henka. Doprawdy trudno jest tu wytypować kandydata na zwycięzcę! Jedno jest pewne, że nawet mimo braku St. Bruna i Żymirskiego startujących w raidowych mistrzostwach Polski, doznamy podczas wyścigu [illegible] wielu emocji!

Przygotowania do niedzielnego wyścigu organizowanego pod hasłem „Sportowcy motorowi Górnikom i Hutnikom Śląska" są już zakończone. Działacze katowickiego okręgu PZM dołożyli wszelkich starań, by niedzielna impreza wypadła na 5+! Warto tu jedynie zwrócić się z apelem do publiczności, by wzorowym swym zachowaniem na trasie i bezwzględnym podporządkowaniem się przepisom bezpieczeństwa, dała przykład publiczności innych miast polskich i przyczyniła się przez to do powodzenia niedzielnego wyścigu. (wlp.)

Winę ponoszą nie tylko trenerzy

Piłkarze przegrali w Budapeszcie wysoko. Trzeba było koniecznie poszukać winnych. Ale nie martwcie się, zawodnicy, nikt wam złego słowa nie powie, bo redaktor Gołębiewski w ostatnim numerze „Przeglądu Sportowego" nieomylnym sądem znalazł już głównego sprawcę. Jest nim niżej podpisany, główny winowajca, który dopuścił Puskasa, Kocsisa i Czibora do oddania ostrych, wspaniałych strzałów, których nawet niezawodny Borucz nie mógł zatrzymać.

Co prawda, to w czasie tego spotkania na stadionie w Budapeszcie nie dostałem od trenera Koncewicza polecenia krycia żadnego z doskonałych piłkarzy węgierskich, (jak Cieślik i Wieczorek), a siedziałem na trybunie obok doskonałego niegdyś piłkarza drużyny MTK — Titkosza, sprawującego obecnie odpowiedzialną funkcję kierownika wyszkolenia węgierskiej sekcji piłkarskiej, pilnie słuchając jego oceny naszych braków i błędów. Trudno — baczne oko redaktorskie w Warszawie wypatrzyło mnie, jako głównego sprawcę wysokiej porażki, bo te 6 bramek strzeliłem . . . zamieszczonym w „Sporcie" artykułem w trzy dni po odbytym spotkaniu.

Tak nie wolno pisać

Zgromił mnie redaktor za rzekomo karygodny fakt mało fachowego artykułu. Jako trener, bezpośrednio obserwujący spotkanie, zwłaszcza korzystając z uwag tak wybitnego fachowca jak Titkosz, dałem właściwą ocenę spotkania w Budapeszcie i ukazała się ona w „Sporcie" następnego dnia po meczu.

Nie miałem i nie mam powodów podawać w prasie pełnej, głębokiej analizy przebiegu spotkania, naszych braków piłkarskich, niedociągnięć wyszkoleniowych, zanim nie zostały one przedstawione przez kierownictwo drużyny i trenera państwowego na forum władz piłkarskich — prezydium sekcji piłki nożnej, na wydziale sportowym i radzie trenerów — mimo życzenia „Przeglądu Sportowego"...

„Złej baletnicy"

Posądzony zostałem również o kabalistykę cyfr, rzekomą zasłonę „dymną" porażki, chociaż podałem je, jako dotychczasowe zwycięstwa naszych przyjaciół węgierskich bez komentarzy, bez żadnej „matematyki" piłkarskiej. Powinienem szukać przyczyn porażki, jak tego sobie życzy redaktor Gołębiewski gdzie indziej. Gdybym teraz ja z kolei te właśnie przyczyny próbował dopełnić podobną metodą przysłowia „złej baletnicy przeszkadza i rąbek spódnicy" — tak by to powinno wyglądać:

za późny wyjazd drużyny — 1 bramka mniej,

za brak obiadu — 1 bramka mniej,

za brak koron czeskich — 1 bramka mniej,

za nieobecność Gracza i Jaskowskiego — 2 bramki mniej.

Razem z bramek i — przegralibyśmy bardzo nieznacznie z doskonałym zespołem węgierskim.

Wezwanie spóźnione o rok

Nie o to nam zresztą chodzi. Z artykułu „Jak podnieść poziom naszego piłkarstwa" brzmi wezwanie do szerokiej dyskusji na łamach prasy na temat szkolenia w piłkarstwie, połączone z żalem, że dotychczas trenerzy piłkarscy nie zabrali głosu. Wezwanie to jest tak samo słuszne, jak i spóźnione o 1 rok. Wystarczy zajrzeć do rocznika „Sportu" z 1950 r., aby znaleźć szeroką dyskusję na te tematy, w której zabierali głos co przedniejsi instruktorzy, działacze i trenerzy krajowi.

W tym roku również wszystko co stawało się problemem szkoleniowym było omówione na łamach „Sportu". Znacznie wcześniej na alarm z powodu braku drużyn juniorów uderzył kolega Koncewicz w artykule „Kierunek — podniesienie techniki piłkarskiej naszych zawodników".

Wiele innych problemów przewinęło się przez szpalty „Sportu" a autorami ich byli właśnie trenerzy. Nie wszystkim dziennikarzom sportowym wiadomo, że troska o te sprawy wyprzedziła znacznie obecne wezwanie. Nie kto inny, jak właśnie Michał Matyas (napewno nie gorszy technik od trenerów węgierskich) przepracował już temat poprawy techniki naszych piłkarzy, wytyczył kierunek szkolenia wszystkim innym kolegom. Działo się to na odprawie w Katowicach, znacznie wcześniej, niż porażka w Budapeszcie. Obok szkół sportowych, programów, treningów — i inne materiały, wynikające z kolektywnej pracy naszych trenerów, były i są dostępne dla każdego, kto chce się nimi zainteresować.

Obok nas

Właśnie nie może tego dostrzec ten, kto stale trzyma się na uboczu, gromiąc surową krytyką sprawy, problemy i ludzi, których nigdy nie obserwował z bliska. Surowy sąd, bez żadnej wizji lokalnej, bez dowodów winy, nie może się ubierać w togę sprawiedliwości. Zbyt wiele razy trenerzy piłkarscy chcieli w swoim gronie zatroskanych o poziom piłkarstwa ludzi widzieć pracowników „Przeglądu Sportowego" aby wysłuchać ich światłych rad, pomocy fachowej, a nawet surowej krytyki — ze strony „Przeglądu Sportowego" od kilku lat nie doczekaliśmy się zaszczytu goszczenia i wspólnej troski wysoko cenionego wśród nas kolegium redakcyjnego.

Prosimy więc jeszcze raz: „bliżej nas a nie obok", aby poziom naszego piłkarstwa był wspólną naszą troską. Wtedy najbardziej surowa krytyka będzie podana przyjazną dłonią.

„Nie jeden ale trzech"

Nie jestem tylko pewny, czy rzucanie gromów na trenerów krajowych poprawi sytuację. Nie mamy ich wielu — brak nawet takich, którzy zostali uznani przez prasę za nieodpowiednich.

Nie wiem, czy kolega Bartolik zyskał na swoim autorytecie i czy klub, który trenuje, pozyska sobie innego instruktora.

W Związku Radzieckim i w innych krajach, kluby piłkarskie mają kilku trenerów. Jeden z nich jest specjalistą od techniki, drugi od taktyki, a trzeci zajmuje się sprawami kondycji drużyn. Inaczej nie może być: we wszystkich tych działach treningu wysoka specjalizacja jest zbyt trudna. Jeżeli trener chce się utrzymać na najwyższym poziomie, wcześniej czy później skłania się do swojej obranej gałęzi zagadnień piłkarskich. Wspaniały trener radziecki Arkadiew jest przede wszystkim teoretykiem piłkarstwa i znawcą zagadnień taktycznych, a chociaż nie posiada wysokiej oceny umiejętności technicznych — uznany jest za przodującego w gronie najlepszych trenerów radzieckich. Butusow — to znów przykład tylko i wyłącznie fachowości praktycznej.

Tymczasem nas na to nie stać. Kluby korzystają z pracy każdego trenera, który chociaż częściowo daje rękojmię poprawy umiejętności w jednym tylko rozdziale treningu piłkarskiego. Dalszą troską władz piłkarskich będzie z czasem podniesienie wszechstronnych kwalifikacji naszych trenerów.

Nie dziełem przypadku, ale wynikiem głębokiego namysłu obsada trenerska obozu przed spotkaniami z Węgrami składała się: z trenera państwowego Koncewicza, w którego umiejętności taktyczne nie może nikt powątpiewać i z takich techników, jak Matyas, i Artur, Konia z rzędem temu, kto znalazłby lepszych.

Nie wszystkiemu winni trenerzy

Nie chcemy rozpisywać się na temat innych przyczyn słabego poziomu naszego piłkarstwa, aby się znów nie narazić na zarzut łagodzenia obecnego stanu. Władze piłkarskie zdają sobie z tego doskonale sprawę i stopniowo, krok za krokiem, starają się te braki usunąć. Daleko nam jeszcze nie tylko do poziomu piłkarstwa węgierskiego ale i do wszystkich warunków, które składają się na przygotowanie zawodników o klasie Kocsisa, czy Puskasa.

Jeżeli ktoś jednak usiłuje to wszystko sprowadzić do braku umiejętności naszych trenerów, ten nie tylko niewiele poprawi, ale jeszcze zatrzyma powolne ale wyraźne dążenie do poprawy. Dowodem tego jest przecież pozytywna ocena wyprawy do NRD dokonana przez GKKF, postawa drugiego zespołu w czasie meczu z Węgrami B w Chorzowie oraz młodzież piłkarska, grająca już w barwach narodowych — wychowana przez tych trenerów, którym się tak dużo zarzuca.

FORYŚ TADEUSZ



Zespół piłkarski warszawskiego Kolejarza, który w ramach rozgrywek I klasy państwowej zremisował w ub. niedzielę z łódzkim Włókniarzem 1:1 (0:0), a wczoraj zmierzył się z CWKS.
Fot.: Kwiatek



Zacięcie walczono o piłkę na meczu Kolejarz Warszawa — Włókniarz Łódź. Fot.: Kwiatek

Niedzielny program rozgrywek ligowych

W niedzielę na boiskach I ligi rozegrana zostanie 6 runda mistrzostw oraz 4 zaległe spotkania rozgrywek II ligi.

GWARDIA KRAKÓW — BUDOWLANI CHORZÓW — sędzia główny Szperling oraz Walczak i Woźniakowski Łódź.

Spotkanie to rozegrane zostanie w Krakowie, w sobotę 9 czerwca. Budowlani grają w Krakowie zwykle dobrze, ale ostateczne losy spotkania nie bywają dla nich przychylne. Tak powinno być i tym razem, bo stawka meczu dla gospodarzy nie jest wcale mniejsza od stawki gości. Dobra forma Gracza, powrót Kohuta, poparty większą niż uprzednio skutecznością w grze, stawiają obronę Budowlanych przed trudnym zadaniem.

OGNIWO KRAKÓW — KOLEJARZ WARSZAWA. Sędzia gł. Ceber, na linii Kowal i Kruk Katowice.

Drużyna warszawska oparta o skuteczną zawsze grę swoich obrońców i talent Borucza, przeżywa okres spadku formy i chimeryczności własnego ataku. Zespół krakowski, najpoważniejszy obecnie rywal CWKS na drodze do tytułu mistrza jest więc faworytem.

CWKS — WŁÓKNIARZ KRAKÓW. Sędzia gł. Fomin (Kielce), na linii Niedźwiecki i Ralcieckí (Łódź.

W warszawskim spotkaniu bramkarz CWKS, Stefaniszyn, stanie naprzeciw dawnych swoich kolegów klubowych, z Nowakiem i Bożkiem na czele.

Zwycięstwo wojskowych nie powinno nasuwać trudności. Publiczność warszawska w spotkaniu tym, sporą porcję oklasków przywita zapewne swojego ulubieńca — Parpana, grającego obecnie w barwach Włókniarza.

UNIA CHORZÓW — GWARDIA SZCZECIN. Sędzia gł. Fronczyk, na linii Przemieslawski, Wiśniewski Kraków.

Na stadionie Unii w Chorzowie nie należy spodziewać się żadnych niespodzianek. Drużyna śląska bez trudu powinna pokonać ambitnych piłkarzy szczecińskich i raczej „ostre strzelanie" na bramkę Gwardii może spowodować w efekcie wybitną poprawę stosunku bramkowego drużyny śląskiej.

KOLEJARZ POZNAŃ — OGNIWO BYTOM. Sędzia gł. Jopowicz, na linii Jędrzejczyk, Nawrocki Kielce.

Goście w dalszym ciągu pozbawieni są ataku, który mógłby zdobywać bramki i punkty.

Kto wie, czy niemiła pozycja, jaką zajmują bytomiacy w tabeli ligowej, nie przypadła im na stałe, bo jeżeli ma być inaczej to już najwyższy czas, aby z wypraw na obce boiska mogli oni pokusić się o przywiezienie już choćby jednego tak drogocennego dla nich punktu.

WŁÓKNIARZ ŁÓDŹ — GÓRNIK RADLIN. Sędzia gł. Przybysz, na linii Lewandowski, Matuszewicz Bydgoszcz.

Włókniarze są na swoim boisku groźnym przeciwnikiem, nie obca im jest twarda walka o każdą piłkę, a ponieważ górnicy z Radlina zdolni są odpowiedzieć z taką samą zaciętością — wynik meczu stoi pod znakiem zapytania.

Niedzielne spotkanie w Łodzi będzie nie tyle pokazem wysokiego kunsztu piłkarskiego, ile walką pełną ambicji obydwu przeciwników.

Tylko 4 spotkania w II lidze

W niedzielę rozegrane zostaną tylko 4 spotkania II ligi:

w RADOMIU Włókniarz — Spójnia Warszawa — sędzia Pęcak Rzeszów,

W DĄBROWIE GÓRN.: Stal — Budowlani Przemyśl, sędzia Sekuła Olsztyn,

W CHODAKOWIE: Włókniarz — Gwardia Białystok, sędzia Białas Szczecin,

W ZABRZU: Górnik — Stal Lipiny, sędzia Czajka Poznań.

Najciekawsze spotkanie rozegrane zostanie w Zabrzu, a zwycięstwo gospodarzy pozostawi im jeszcze nadzieję na przesunięcie się na czoło tabeli swojej grupy.

Witkowice nadal na czele ligi CSR

PRAGA. 11 runda piłkarskich mistrzostw Czechosłowacji upłynęła pod znakiem sukcesów drużyn ostrawskich oraz zdecydowanych porażek renomowanych zespołów Sparty i Bratysławy. Drużyna Bratysławy, zeszłoroczny mistrz CSR, przeżywa okres spadku formy. Kilka porażek zepchnęło ten zespół na 8 miejsce i obecnie Bratysława posiada 6 punktów mniej od drużyny lidera Witkowic.

Bardzo dobrze spisuje się zespół Koszyc, znajdujący się na drugim miejscu w tabeli który w ubiegłym roku z największym wysiłkiem uratował się przed spadkiem z ligi.

Aktualna tabelka ligi CSR przedstawia się następująco:

Witkowickie Zelez.	11	17	23:13
Koszyce	11	15	20:16
Ostrawa	10	14	11:12
Zeleznicari Praga	11	13	23:16
Sparta	11	12	22:20
ATK	11	12	10:10
Slavia	10	11	23:17
Bratysława	11	11	17:14
Pilzno	11	11	14:18
Teplice	11	8	11:12
Zilina	11	8	15:18
Preszow	11	7	13:21
Dukla Praga (OD)	11	6	11:17
Gottwaldov	11	5	14:27

Dynamo Moskwa poprawia swoją pozycję

MOSKWA. W dalszym ciągu mistrzostw piłkarskich ZSRR Dynamo (Moskwa) pokonało swych imienników z Leningradu 2:1, wychodząc w ten sposób na drugie miejsce w tabeli. Drużyna moskiewska ma o 4 punkty mniej od leadera rozgrywek, Dynamo (Tyflis), a trzecią w tabeli drużynę Skrzydeł Sowietów wyprzedza lepszym stosunkiem bramek. Znajdujący się na ostatnim miejscu Spartak z Tyflisu poniósł dalszą porażkę w spotkaniu ze Spartakiem Moskwa 0:4. Poprawiające się z meczu na mecz drużyny Zenitu (Leningrad) i Szachtioru (Stalino) podzieliły się punktami, grając na remis 3:3.

Nowy rekord ZSRR w sztafecie

MOSKWA. Podczas zawodów lekkoatletycznych rozegranych na stadionie Dynamo w Moskwie reprezentacyjna drużyna armii ustanowiła nowy rekord ZSRR w sztafecie 4×1 500 metrów, uzyskując czas 15.49,4 min. Poprzedni rekord należał również do reprezentacji Armii Radzieckiej i wynosił 15,58,8 min.

Koszykarze ZSRR walczą o puchar

LENINGRAD. Do finałowych rozgrywek o puchar ZSRR w koszykówce stanęło 19 zespołów męskich oraz 17 żeńskich. W pierwszych spotkaniach drużyna lotników WWS pokonała reprezentację Armenii 83:20, a reprezentacja Federacji Rosyjskiej zwyciężyła reprezentację Mołdawii 105:39.

Mistrzostwa piłkarskie klas wojewódzkich

Gwardia Olsztyn mistrzem

OLSZTYN (tel.) Tytuł mistrza piłkarskiego klasy wojewódzkiej Olsztyna zdobyła drużyna Gwardii, która w ostatnim swym meczu pokonała zespół Ogniwa z Giżycka 9:4 (4:0). Gwardia będzie reprezentowała Olsztyn w rozgrywkach o awans do drugiej ligi.

O mistrzostwo Kielc

GRUPA POŁUDNIOWA: Stal (Skarżysko) — Kolejarz (Skarżysko) 6:0 (3:0); Spójnia (Kielce) — LZS Suchedniów 3:1 (0:1); Stal (Końskie) — Unia (Kazimierza W.) 6:1 (6:1); Ogniwo (Skarżysko) — Stal (Kielce) 4:2 (3:1).

Mistrzostwo grupy południowej zdobyła już definitywnie Stal (Skarżysko) która spotka się w decydującym meczu o mistrzostwo województwa ze Stalą (Radom).

Do klasy powiatowej spada Stal (Końskie).

GRUPA PÓŁNOCNA: Ogniwo (Radom) — Stal (Ostrowiec) 4:1 (3:0); Spójnia (Sandomierz) — Spójnia (Radom) 2:2 (2:1); Unia (Pionki) — Kolejarz (Radom) 7:0 (3:0).

Do klasy powiatowej spada Kolejarz (Radom).

Kolejarz Port Szczecin walczy o wejście do II ligi

SZCZECIN. Po niedzielnym wysokim zwycięstwie 6:1 nad rezerwą Gwardii piłkarze Kolejarze Port zrównali się punktami z leaderem Gwardia 1 b, uzyskując jednocześnie wystarczającą przewagę punktową nad pozostałymi partnerami, by zapewnić sobie prawo do udziału w walkach o awans do II ligi.

1) Gwardia 1 b Szczecin	9	15	44:11
2) Kolejarz Port	10	15	30:18
3) Kolejarz Stargard	9	11	26:26
4) AZS	10	11	26:25
5) Ogniwo Szczecin	10	7	21:31
6) Spójnia Choszczno	9	4	8:29
7) Spójnia Szczecin	10	3	12:36

Finisz zespołów krakowskich

KRAKÓW. Rozgrywki piłkarskie w krakowskiej klasie wojewódzkiej weszły w fazę końcową. Do ich zakończenia pozostał już tylko jeden termin. W ubiegłą niedzielę niespodziankę sprawiły drużyny Spójni. Krakowska wygrała niespodziewanie wysoko z Budowlanymi Kraków a Spójnia Bielanów przegrała z Unią Mościce.

W grupie pierwszej prowadzi Spójnia Kraków, a o spadku do klasy powiatowej zadecydują zaległe spotkania Stal Prądnik — Spójnia N. Targ.

W grupie drugiej Gwardia Kraków Ib prowadzi zdecydowanie. Klasę wojewódzką opuści w tym roku Unia Jaworzno.

W grupie trzeciej w ostatnią niedzielę toczyć się będzie walka o pierwsze miejsce i spadek. Największe szanse na zajęcie pierwszego miejsca ma rezerwa Włókniarza Kraków. Spadkiem zagrożone są drużyny Kolejarza Kraków, Nowy Sącz i Wieliczka.

W czwartej grupie rezerwa Ogniwa Kraków ma zapewnione pierwsze miejsce. Do klasy powiatowej spada zespół Kolejarza Sucha.

Poniżej podajemy aktualne tabele:

GRUPA I

1. Spójnia Kraków	11	19	40:9
2. Spójnia N. Targ	11	14	17:18
3. Budowlani Skawina	11	11	13:23
4. Unia Kraków	11	11	16:17
5. Unia Borek	11	9	20:21
6. Budowlani Kraków	11	8	18:26
7. Stal Prądnik	11	6	18:28

GRUPA II

1. Gwardia Kr. Ib	11	18	30:7
2. Włókniarz Trzebinia	11	15	19:12
3. Stal Chrzanów	12	13	18:15
4. Unia Oświęcim	11	10	23:13
5. KS Spójnia Płaszów	11	10	11:20
6. Stal Olkusz	11	8	17:27
7. Unia Jaworzno	11	4	12:36

GRUPA III

1. Włókniarz Kr. Ib	11	15	23:12
2. Unia Mościce	11	15	19:11
3. Spójnia Okocim	11	14	22:9
4. Spójnia Bielanów	11	9	14:20
5. Kolejarz Kr.	11	9	14:19
6. Kol. Nowy Sącz	12	8	9:17
7. Kol. Wieliczka	11	8	11:24

GRUPA IV

1. Ogniwo Kr. Ib	11	20	42:10
2. Stal Żywiec	11	16	30:10
3. Włókniarz Andrychów	13	13	27:18
4. Kolejarz Wadowice	13	13	20:20
5. Unia Żywiec	13	16	30:17
6. Włókniarz Zembrzyce	13	14	22:27
7. Włókniarz Kęty	11	6	13:43
8. Kolejarz Sucha	13	1	6:43

W. WŁAD.



Fragment z meczu ligowego Kolejarz Warszawa — Włókniarz Łódź 1:1 (0:0). Na zdjęciu Borucz w akcji. Fot. Kwiatek

Wczoraj...

T. zw. rehabilitacja zbrodniarzy wojennych obejmuje nie tylko neohitlerowskie Niemcy zachodnie, czy neofaszystowskie Włochy de Gasperi'ego lub de Gaulle'isowską Francję, ale zachodzi też już i do Finlandii.

Przykłady zachodnio-niemieckie, włoskie czy francuskie, podawane przez Amerykanów wszędzie za wzór godny naśladowania, zostały przez fińskie czynniki rządzące uznane jako coś, co rzeczywiście trzeba naśladować i pochwalać.

W tych dniach niejaki J. V. Rangell, który swego czasu został skazany jako zbrodniarz wojenny na karę więzienia, a później po skróceniu mu tej kary prawem kaduka, trzymał się „na wszelki wypadek" na uboczu i nie brał udziału w życiu publicznym, został wybrany na stanowisko przewodniczącego Związku Gimnastycznego i Sportowego Finlandii.

Rangell był ongiś przewodniczącym tego związku, ale później, jako zbrodniarz wojenny, nie mógł nim być. Teraz uznano widocznie, iż „nadszedł już czas", kiedy znowu zbrodniarze wojenni mogą dochodzić do głosu.

Naturalnie, na razie jeszcze ubrani po cywilnemu...

Ale czy przypadkiem nie jest to zbyt pochopne liczenie na powtórkę wojennej „działalności"...?

* * *

Prasa francuska rozpisała się z dużym hałasem o tym, jak to przebywający obecnie w Paryżu bokser murzyński Ray-Sugar Robinson, zwiedzając Instytut Przeciwrakowy, został oblężony przez dwadzieścia pielęgniarek, które go, na dowód jego popularności, serdecznie wyściskały i ucałowały.

I chociaż Robinson został wysłany do Europy w celach „sportowego planu Marshalla", czyli dla reklamy Ameryki i Amerykanów, wiadomość o ucałowaniu Robinsona przez pielęgniarki nie wywołała w USA entuzjazmu. Biała kobieta, żeby całowała Murzyna! Przecież to skandal...!

* * *

Wprawdzie zdarzyło się to w Europie, więc to jeszcze pół biedy, ale co by było, gdyby to się tak stało w Ameryce...? Aż strach pomyśleć...!

W kołach zbliżonych więc do Ku-Klux-Klanu rozważa się obecnie projekt wysłania do Robinsona depeszy, żeby w imię „poszanowania praw amerykańskich" nie ważył się już więcej dać całować przez pielęgniarki czy inne białe kobiety, a zwłaszcza żeby tym się nie chwalił po powrocie do Ameryki.

Bo nuż Amerykanki zechciałyby naśladować tamte pielęgniarki paryskie... (co i tak czasem, tylko w wielkiej tajemnicy, robią)?

* * *

Na meczu lekkoatletycznym między Madrytem a Lizboną w Madrycie doszło do jedynego w swoim rodzaju skandalu. Oto w czasie biegu na 1.500 metrów z udziałem czterech biegaczy, jeden Hiszpan i jeden Portugalczyk zderzyli się ze sobą i wywrócili, pociągając tym samym do upadku pozostałych dwóch innych.

I ni z tego ni z owego pierwszy Hiszpan wyrżnął pierwszego Portugalczyka w twarz, na co drugi Portugalczyk dał w gębę drugiemu Hiszpanowi. Potem zaczęli się prać na potęgę, gdzie popadło, tak że publiczność nie mogła nawet rozróżnić kto właściwie i kogo „naparza". Bójkę przerwali sędziowie.

Ale skandal ten miał jedną dobrą stronę — jak twierdzi hiszpańska prasa sportowa. Lekkoatletyka mianowicie w Hiszpanii prawie nikogo nie interesowała. Obecnie „popularność" jej tak wzrosła, że ludzie dobijają się o bilety wstępu na boiska, tak jakby to chodziło o walkę byków.

* * *

Brazylia znów urządza w tym roku u siebie coś w rodzaju „mistrzostw świata", o podkładzie jednak, tak jak i zeszłego roku, bardzo „lipowym". Ma to mianowicie być turniej „najlepszych drużyn" poszczególnych krajów. Ale oczywiście, nie każdego kraju! Pomijając już to, w takim turnieju nie będą brały udziału drużyny krajów socjalizmu i demokracji ludowej, ale Brazylia nie zaprosiła też tam drużyn z krajów, gdzie piłka nożna znajduje się na odpowiednim poziomie. Zaproszono natomiast takie kluby, które gwarantują mniej więcej, że w turnieju dostaną od Brazylijczyków lanie (Milano — Włochy, Sporting Club — Portugalia, Czerwona Gwiazda (!) — Belgrad, San Sebastian — Hiszpania, Nice — Francja i parę drużyn południowo-amerykańskich). A nie zaproszono ani mistrza Austrii Rapidu, ani też mistrza Szwecji — Malmö.

Usiłowano wprawdzie zaprosić Anglików — jako że piłka nożna w Anglii obecnie stoi na coraz niższym poziomie — ale sprytni Anglicy odmówili udziału, nie chcąc brać w skórę i narażać się na kompromitację.

Jednym słowem, w Rio de Janeiro odbędzie się tego roku jeszcze jedna „lipowa" impreza, ale która za to będzie rozreklamowana conajmniej jako turniej „stulecia".

CWKS znów na czele I ligi

Włókniarz Kr. — Gwardia Kr. 0:3 (0:2)

WŁÓKNIARZ: Piekło, Jodłowski, Piekulski, Górecki (Lasewicz), Parpan I, Bieniek, Konopelski, (Parpan II), Lasewicz, (Konopelski), [illegible]k, Bożek, Glaicar.

GWARDIA: Jurowicz, Dudek, Flanek, Wapiennik II, Szczurek, Snopkowski, Kotaba, Jaśkowski, Kohut, Gracz, Mordarski.

Bramki zdobyli: w 8 min. Gracz, w 8 min. Mordarski, w 59 min. Kohut. Sędziował Grabowski z Katowic. Widzów ok. 12.000.

KRAKÓW. Drugie w tym roku „małe derby" Krakowa potwierdziły w całej pełni, że niedzielny sukces Gwardii nad CWKS-em był punktem zwrotnym mistrza Polski w wiosennej kampanii ligowej.

W przeciągu czterech dni Gwardia zrobiła „milowy" krok naprzód, znajdując się już niemal w czołówce naszej „extra klasy" piłkarskiej.

W środowym spotkaniu na boisku ludwinowskim już po 8 minutach gry Gwardia prowadziła 2:0, przy czym „sprawcą" drugiej bramki był nie kto inny jak Piekło, którego niefortunny wykop po zbyt dalekim wybiegu z bramki przejął szybko Mordarski i bez większego wysiłku ulokował piłkę w pustej siatce Włókniarza. Właściwie to był kulminacyjny punkt zawodów. Włókniarz załamał się kompletnie po tak niespodziewanej utracie bramek i po prostu nie był zdolny do przeciwstawienia się technicznej i taktycznej przewadze gwardzistów.

To już nie był ten sam Włókniarz który z chorzowską Unią walczył jak równy z równym. Cała drużyna „rozkleiła się", nie pomogły nawet zmiany i zamiany z Parpanem II, Konopelskim i Lasewiczem, gospodarze ulegli kompleksowi niższości, że z Gwardią nie wygrają. Nawet kilku tzw. „murowanych" sytuacji pod bramkowych napastnicy Włókniarza nie potrafili wykorzystać. Natomiast Gwardia, mając już 2:0 w kieszeni, przestała się specjalnie wysilać i wyraźnie oszczędzając swoje siły na następną przeprawę z Budowlanymi, dokonała formalności meczowej zdobywając po przerwie trzecią bramkę (rzut wolny Flanka. Kohut przedłużył do siatki Piekły).

Najprzyjemniejszym stwierdzeniem jest, że atak Gwardii nie tylko gra w całym tego słowa znaczeniu, ale i strzela. Zwłaszcza Kohut jest nie do poznania. Jeśli to nie będzie jego kameleonowa forma, wszyscy uwierzą, że Kohut przeżywa drugą swoją młodość. Gracz w dalszym ciągu nadaje ton linii ofensywnej Gwardii, z meczu na mecz poprawiają się Mordarski i Jaśkowski (utarło się mylne podawanie tego nazwiska jako Jaśkowski). Dobrze pracował spokojny Szczurek, utrzymując stały kontakt z atakiem. Dzielnie sekundowali mu Wapiennik II i Snopkowski. Trio obronne nie było przeciążone pracą.

Włókniarz przeżywa niewątpliwie jakiś wewnętrzny kryzys. Jeżeli nie wyleczy się z niego, pozycja drużyny ludwinowskiej w klasie państwowej będzie poważnie zagrożona. Może nowy nabytek Włókniarza — były bramkarz Ogniwa Rybicki, który wystąpi podobno już w najbliższym meczu, wpłynie uspokajająco na samopoczucie drużyny.

Środowe spotkanie zakończyło wiosenną rundę lokalnych walk o puchar im. red. Mariana Tolińskiego, rozgrywanych od roku 1948. Na półmetku tegorocznych rozgrywek pucharowych prowadzi Gwardia 3 punktami (bramek 3:0) przed Ogniwem 3 pkt. bramek 3:2 i Włókniarzem 0 pkt. bramek 2:8.

Gwardia Szczecin — Kolejarz Poznań 1:1 (1:0)

GWARDIA: Michalak, Welna, Słachecki, Bartczak, Sroka, Stefanik, Piątek, Suchogórski, Faryszewski, Opitz, Żołóbek.

KOLEJARZ: Śmigiak, Lepka, Chudziak, Słoma, Tarka, Czapczyk, Urbaniak, Anioła, Trzebiatowski, Gogolewski, Chmielecki.

Bramki zdobyli: Piątek i Gogolewski. Sędziowali Orliński, Duda i Kołodziej z Katowic. Widzów około 10.000.

Po dobrym meczu z krakowskim Ogniwem Gwardia zagrała nie mniej dobrze z Kolejarzem Poznań, uzyskując pierwszy punkt w tegorocznych mistrzostwach.

Szczególnie w pierwszej fazie gry dobrze chodzący atak Gwardii oddał wiele strzałów z których tylko jeden doszedł do celu w 15 minucie, kiedy to po kiksie obrońcy do piłki doszedł Piątek, podciągnął i strzelił nieuchronnie. Zaraz za chwilę jeszcze dwie bomby przeszły nad poprzeczką a w 31 minucie bramkę gości uratował słupek. Przewaga Gwardii utrzymała się jeszcze przez pierwszy kwadrans drugiej połowy. W tym okresie Żołóbek zmarnował idealną pozycję będąc sam na sam z bramkarzem i posyłając piłkę w aut.

Powoli do głosu doszli goście, którzy w 20 minucie po szybkiej akcji uzyskali wyrównanie z ostrego dalekiego strzału Gogolewskiego. Od tego momentu Gwardia ciężko walczyła o utrzymanie wyniku. Dopomogły im w tym trzykrotnie poprzeczka i słupki od których odbiły się dwa strzały Anioły i jeden Trzebiatowskiego.

Mecz stał na ogół na dobrym poziomie. Gwardia grała zupełnie dobrze w pierwszej połowie, a goście pokazali dobry football po przerwie.

Najlepsza linią u gości była niezawodna obrona. Równo i dobrze zagrała pomoc. W ataku na wyróżnienie zasługuje Anioła i Trzebiatowski. Podobnie w Gwardii bardzo dobrze grało trio obronne. Bramkarz Michalak wydaje się bardzo dobrym nabytkiem szczególnie pięknie broni piłki górne. W pomocy pierwsze skrzypce grał młody Sroka. W ataku bardzo pracowity Suchogórski stwarzał wiele zamieszania pod bramką gości. Dobrze grali też Faryszewski i Piątek. Opitz wyróżnił się niechęcią do gry.

Ogniwo Bytom — Włókniarz Łódź 1:1 (1:1)

OGNIWO: Skromny, Szmyd, Cichoń, Lelonek, Grochowski, Strzelczyk, (Wiśniewski) III, Trampisz, Wiśniewski, Czypionka, Kulawik, [illegible].

WŁÓKNIARZ: Szczurzyński, Włodarczyk, Baran, Wapiennik, Urban, Kałużyński, Hogendorf, Bomba, Szymborski, Gruatowski, Zygmuncik.

Bramki: Kulawik dla Ogniwa, Zygmuncik dla Włókniarza. Sędzia Haselbusch z Warszawy.

Odrazu po rozpoczęciu gry gospodarze narzucili ostre tempo przechodząc do ofensywy. Po kilku efektownych zagraniach wyciągnięty z lamusa Kulawik strzelił w 8 min. gry nie do obrony po rzucie rożnym bitym przez [illegible].

Wydawało się, że zła passa Ogniwa została przełamana tym bardziej, że łodzianie właściwie nie mieli w tym czasie wiele do powiedzenia.

W 14 minucie gospodarze stracili najlepszą szansę do podwyższenia wyniku. Szczurzyński minął się z podaniem Wiśniewskiego i pod bramką łodzian powstało „śmiertelne" niebezpieczeństwo, bo do piłki zdążył dojść Wieczorek. Ale napastnik Ogniwa znajdując się sam naprzeciw pustej bramki posłał piłkę z kilku kroków w aut. Wybicie Szczurzyńskiego powędrowało momentalnie pod bramkę Ogniwa, a tam Zygmuncik, wykorzystując niezdecydowanie tyłów gospodarzy, strzelił wyrównującego gola.

Od tego momentu bojowy duch, jaki panował dotąd w zespole Ogniwa, zaginął gdzieś bezpowrotnie, a że i goście nie grali lepiej i nie zdradzali zbyt wygórowanych aspiracji do poprawy wyniku, gra psuła się niemal z minuty na minutę.

Druga połowa zawodów, poza końcowymi [illegible], nie przyniosła jakichkolwiek zmiany w poziomie [illegible].

Koncepcja z wystawieniem na prawą stronę pary Trampisz — Wiśniewski nie powiodła się gospodarzom. Początkowo duet ten pracował wprawdzie składnie, cóż kiedy Trampisz — miast współpracy z kolegą — zaczął grać na własną rękę, a wtedy obrona gości bez większego trudu likwidowała [illegible].

Nie spełnił w żadnym wypadku swojego zadania Czypionka, który nie potrafił powiązać akcji napadu gospodarzy. Czynił to za niego Kulawik, który był bez wątpienia najlepszym napastnikiem miejscowych i w rzeczywistości on to kierował napadem. Poczynione po przerwie zmiany w tej linii nie przyniosły pożądanego efektu. Pomoc Ogniwa, pozbawiona Narlocha, grała twardo, ale często raziła niezdecydowaniem. To samo rzec można i o obronie Ogniwa, która dopuszczała do zbyt niebezpiecznych sytuacji na własnym polu karnym. Bramkarz Skromny dobry, ponosi jednak winę za puszczoną bramkę.

W zespole gości niewątpliwie najwyższa nota należy się defensywie, a w szczególności Baranowi i Szczurzyńskiemu. Pierwszy zaszachował zupełnie prawą stronę ataku bytomian, drugi odważnymi wybiegami niejednokrotnie ratował swą drużynę od utraty bramki.

Atak łodzian był słaby. Sytuację ratował jedynie Hogendorf rzadkimi, choć niebezpiecznymi rajdami i Szymborski, któremu jednak brak było cla[illegible] na bramkę. Najsłabiej wypadli obaj łącznicy.

Górnik Radlin — Ogniwo Kraków 3:1 (1:1)

GÓRNIK: Budny, Pytlik, Bober, Zdrzałek, Grzegoszczyk, Reichel, Węglorz, Szleger, Franke, Warzecha, Wiśniewski.

OGNIWO: Hymczak, Gędłek, Glimas, Pawlikowski, Kaszuba, Kolarz, Mazur, Rajtar, Radoń, Pawłowski, Bobula.

W 14 min. Mazur ze skrzydła przerzucił piłkę do nieobstawionego Pawłowskiego, który pobiegł kilka kroków i strzelił w róg. Budny miał piłkę w rękach, ale wyślizgnęła mu się [illegible].

W 43 minucie padła wyrównująca bramka. [illegible] ze ręką Gędłka. Franke strzelił nad [illegible] kim łukiem do bramki. W 68 minucie Franke inicjuje przebój, Hymczak [illegible] się do wolnego Węglorza, który umieszcza piłkę w pustej bramce. W identycznej prawie sytuacji Węglorz w 88 min. zdobywa trzecią bramkę.

Sędzia Kukucki — Gdańsk. Widzów około 10.000.

Z [illegible] godną zaciętością, z [illegible] walczyła wczoraj drużyna Górnika. Jest rzeczą wręcz zastanawiającą skąd w tym zespole bierze się tak ogromny ładunek nieustępliwości i chęci do walki.

Od pierwszej do 80 minuty trwał bez mała nieustannie nacisk gospodarzy na bramkę Hymczaka. Niezliczona ilość strzałów, częściowo celnych, reszta mijających bramkę, niepokoiły bramkarza Ogniwa. Krakowianie [illegible] wadzili groźnych akcji ofensywnych. Nieliczne — były jednak przemyślane. [illegible] a przede wszystkim cała piątka zagrywała zbyt miękko.

Toteż z każdą upływającą chwilą rosła przewaga Górnika. Atak Ogniwa [illegible] żonym tyłom. Jedynie Rajtar, naj[illegible] razem się cofał, spełniał rolę łącznika zarówno ofensywnie jak i defensywnie. [illegible] stały nieustannie w ogniu walki. Raz [illegible] Gędłek i Glimas nie mieli chwili spo[illegible] groźne sytuacje, częstokroć w ostatniej chwili. A strzały sypały się [illegible] raz częściej, mimo że napastnicy Górnika zagrywali mniej skutecznie niż zwykle. Powodem tego były kontuzje, wyniesione z ostrego spotkania z [illegible].

[illegible] ków miejscowych, zwłaszcza, że do przerwy dość wydatnie wspierał ich zamierzenia dość silny wiatr. Jednak że wiatr osłabł w drugiej części zawodów, a zapały ofensywne Górnika nie ostygły w najmniejszym stopniu.

Słynący ze świetnej kondycji górnicy nadal nadają ton tokowi wydarzeń na radlińskim boisku. Może nieco mniej naciskają, jednakże są w dalszym ciągu niebezpieczni, coraz łatwiej przechodzą przez defensywę Ogniwa. Minuty uciekają, a stojący cały czas w ogniu walki obrońcy Krakowa i zbyt miękko interweniujący Kaszuba, zaczynają popełniać błędy. Kilkakrotnie Franke, Wiśniewski i Węglorz znajdują się bez należytej opieki. Pod bramką Hymczaka mnożą się zamieszania z których górnicy zdobywają zwycięskie bramki.

Sukces drużyny Górnika był w równej mierze zasłużony, jak i [illegible]. Nawet w Radlinie, [illegible] rzeji nie bardzo wierzono w zwycięstwo swoich pupilków. Było to bowiem zwycięstwo, do którego przyczynili się prawie wszyscy. Wyróżnić kogoś, byłoby krzywdą dla pozostałych współtwórców uzyskania punktów. Cała jedenastka walczyła zaciekle od początkowego gwizdka do ostatniej minuty spotkania.

W Ogniwie atak nie potrafił, pomi[illegible] dować akcje i wspomagać zagrożone formacje defensywne. To też stało się główną przyczyną ich porażki, ponieważ w końcu, szczególnie w drugiej części meczu, nie wytrzymali narzuconego tempa i opadli z sił.

Budowlani Chorzów — Unia Ruch 3:1 (1:1)

UNIA: Szymkowiak, Bartyla, Bomba, Suszczyk, Hajduk, Bujak, Alszer, Pohl (Kubicki), Morys, Cieślik, Tim.

BUDOWLANI: Janik, Karmański, Janduda, Grzywocz, Wieczorek, Gajdzik, Glanc, Januszek, Barański, Spodzieja, Sulik.

Pierwszą bramkę zdobył Cieślik w 37 min., wyrównał Spodzieja w 39 min. Druga bramka dla Budowlanych padła w 52 min. ze strzału Barańskiego, trzecią zdobył Spodzieja w 72 min.

Sędzia mgr Mohyla z Krakowa, na liniach Kura i Wilk z Krakowa. Widzów 25.000.

„Derby Śląska" zakończyły się porażką Unii na jej własnym boisku. Porażką o tyle przykrą, że z przebiegu drugiej części zawodów należały się gospodarzom co najmniej dwie bramki! które by zrównoważyły ogólny wynik.

Mecz chorzowski miał dwa oblicza. W pierwszej połowie przy bezspornej przewadze Budowlanych obydwie walczące strony zdobyły po jednej bramce. Druga połowa należała do Unii ale właśnie w okresie przewagi gospodarzy padły dwie dalsze bramki dla... Budowlanych ale bez winy zresztą Szymkowiaka, który raz dał się wepchnąć przez Barańskiego z piłką do bramki, drugi raz przegrał pojedynek ze Spodzieją, który lekkim łukiem przerzucił piłkę do siatki Unii.

Taką byłaby historia czwartkowego meczu. Zwycięzcy Budowlani których czeka w niedzielę bardzo ciężki mecz z krakowską Gwardią rozegrali lepiej taktycznie czwartkowe spotkanie z Unią.

Wiedząc, że Cieślik jest głównym motorem drużyny gospodarzy, jemu poświęcili główną uwagę. W pierwszej części zawodów „aniołem stróżem" Cieślika był młodziutki **Grzywocz**, który niespodziewanie wiele razy przyhamował zasłużonego mistrza sportu. Po pauzie rolę Grzywocza objął dla odmiany **Gajdzik**. To pociągnięcie taktyczne Budowlanych było na ogół biorąc skuteczne. Cieślik nie mógł rozwinąć wszystkich swych umiejętności a przy bardzo słabej grze **Morysa** i **Pohla**, (którego po przerwie wymieniono na Kubickiego), atak Unii stracił wiele na swej bojowości.

W tym tkwiła tajemnica powodzenia Budowlanych, którzy mając pewniejsze linie defensywne a rutynowanego Spodzieję w ataku, przechodzącego renesans swej formy, potrafili szalę zwycięstwa przechylić na swoją stronę. Spodzieja był bodaj najlepszym zawodnikiem na boisku i jemu Budowlani zawdzięczają przede wszystkim swoje czwartkowe zwycięstwo na boisku Unii.

Mecz nie był zbyt budujący. Luki techniczne wychodziły na wierzch u obydwu drużyn. Tym przyjemniejsze jest stwierdzenie, że młodzież po obydwu stronach spisywała się bardzo dobrze. Dotyczy to zarówno **Bulaka** w Unii jak i **Grzywocza** u Budowlanych. Z tych chłopców będzie pociecha piłkarstwa. Natomiast niewątpliwym jest fakt, że np. Barański nie jest kierownikiem ataku i bodaj nim nie będzie. Powierzenie tej funkcji Sulikowi byłoby napewno racjonalniejsze.

Mecz poprowadził na ogół dobrze mgr Mohyla z Krakowa. Nie odgwizdał wprawdzie dwóch rąk na polach karnych Unii i Budowlanych po pauzie ale nie skrzywdził w ten sposób żadnej z drużyn.

CWKS — Kolejarz Warszawa 1:0 (0:0)

CWKS: — Stefaniszyn, Sobkowiak, Serafin, Szczepański, Orłowski, Opych, Sąsiadek, Górski, Brajter (Janeczek), Poświat, Olejnik.

KOLEJARZ: — Borucz, Wołosz, Łabęda, Wolsza, Brzozowski, Szczawiński, Kobyliański, Popiołek, Łącz, Zalesny, Wesołowski.

Jedyną bramkę dnia zdobył w 48 minucie gry Górski.

Widzów 25 tysięcy. Spotkanie sędziował Gryniewski (Łódź).

Drużyna CWKS-u oddawna już zmontowała cały blok defensywy, który gra sprawnie i skutecznie. W ataku [illegible].

W pierwszej połowie spotkania, pomocnicy wojskowych i cofnięty do tyłu Poświat zawiązywali składne podania zbliżając się do pola karnego przeciwnika, ale nie wystarczało to na obronę Kolejarza, mającą dostateczną ilość czasu na zakrycie każdej pozycji do strzału. Próby dalekich strzałów kończyły się niepowodzeniem.

Po przerwie kiedy na miejsce Brajtera wszedł Janeczek, atak wojskowych stracił może na ładnej optycznie grze ale zyskał na skuteczności. Janeczek zdecydowanie szedł do przodu walczył o piłkę twardo, dyktując swoim kolegom znacznie szybsze podanie piłki.

Odwrotnie próbuje rozwiązać swoje zadanie atak Kolejarza. Najczęściej używany sposób — to wykorzystywanie szybkich i zwrotnych skrzydłowych przerzucających grę szybko w stronę bramki przeciwnika. Przeciwko CWKS nie było to takie łatwe. Sobkowiak skutecznie pilnował Wesołowskiego, któremu nie pozostało nic innego jak podanie piłki do środka. Kobylińskiego podobnie uważnie krył Serafin.

Obaj więc obrońcy wojskowych wytrącili skrzydłowych Kolejarza z konceptu. Łącz był najsłabszym napastnikiem na boisku. Ciężar całej gry ofensywy Kolejarzy, właściwą rolę kierownika napadu w dniu dzisiejszym z doskonałym powodzeniem przejął na siebie Popiołek. Niestety i jemu bezpośrednio pod bramką zabrakło okazji do oddania skutecznego strzału.

Wojskowi i Kolejarze mogli zaimponować grą swoich formacji defensywnych. W CWKS-ie oprócz Sobkowiaka i Orłowskiego wybijających się ponad poziom — pozostali wywiązali się ze swojego zadania w zupełności.

Pod bramką Kolejarza było podobnie. Godna podkreślenia jest znaczna poprawa umiejętności młodego pomocnika Kolejarzy Wolszy.

Piłka wędrowała więc najczęściej w środku boiska, ataki skutecznie odpierały obrony aż do znudzenia. Niewielka ilość strzałów padła z obydwu stron, w każdym bądź razie liczba celnych strzałów dałaby się policzyć na palcach jednej ręki.

Pojedynek Stefaniszyn — Borucz nie mógł się więc w tym przebiegu gry rozstrzygnąć, bramkarze ograniczali się jedynie do wyłapywania niegroźnych strzałów. Bramka zdobyta przez Górskiego z odległości 26 m. wydawała się łatwa do obrony, ale Borucz jej nie spodziewał się wcale i próbował interweniować za późno.

Spotkanie rozegrane zostało w niezbyt szybkim tempie, zawodnicy wytrzymali go kondycyjnie, tak, że gra w drugiej połowie ożywiła się, tempo wzmogło się raczej aż do ostatniej [illegible].

W pierwszej połowie spotkania znacznie więcej z gry miała drużyna wojskowych, dobrze kryci napastnicy nie mieli okazji do oddawania strzałów i bardzo często w tym próbował ich wyręczyć Szczepański. Ostatnie minuty tej połowy upływała z kolei na mniejszej liczbie ataków Kolejarzy, ale za to znacznie groźniejszych.

Po przerwie niespodziewany daleki strzał Górskiego przyniósł jak się później okazało jedyną bramkę dnia. Od tej chwili zaczęł Kolejarza przeważała mając w 37 minucie i 40 minucie dwie doskonałe okazje do wyrównania.

Na minutę przed końcem Borucz we właściwym jego stylu chwyta groźny strzał Poświata z 3 metrów.

Władze francuskie odmawiają wiz kolarzom polskim

WARSZAWA. W CRZZ odbyła się odprawa kolarzy polskich, którzy mieli wziąć udział w crossie kolarskim „l'Humanite", organizowanym przez FSGT.

Wyjazd ten został im jednak uniemożliwiony wskutek nie otrzymania wiz wjazdowych do Francji. Należy nadmienić, że podanie o udzielenie wiz zostało złożone przed 6 tygodniami.

Wobec nie udzielenia wiz kolarze polscy uchwalili następujący list do FSGT:

„Towarzysze sportowcy FSGT! My, kolarze polscy przygotowani do udziału w waszych zawodach w dniu 10 bm, musimy zrezygnować ze startu u was, gdyż nie doczekaliśmy się na wizy wjazdowe do Francji. Zdajemy sobie sprawę, że jest to jedno z dalszych ogniw łańcucha szykan faszystowskich władz francuskich w stosunku do sportu Polski Ludowej.

Przykro nam, że zrobiliśmy wam zawód, lecz wina leży jedynie po stronie czynników rządzących waszym krajem, które zaślepione nienawiścią uniemożliwiły nam zmierzenie się w szlachetnej walce na szosach i torach. W ten sposób uniemożliwiono nam również bezpośrednie przekazanie wam serdecznych pozdrowień i zapewnienia przyjaźni od milionowych rzesz sportowców polskich.

Zapewniamy was, że postępowanie rządu francuskiego nie zdoła rozdzielić nas — sportowców polskich i postępowych sportowców Francji.

Jednocześnie życzymy wam jak najlepszych wyników w wyścigu kolarskim „l'Humanite",

oraz przesyłamy serdeczne pozdrowienia i wyrazy solidarności w waszej walce o postęp i pokój na całym świecie".

Abecadło dolnośląskie

Arbach (Ogniwo Wrocław) był najlepszym zawodnikiem mistrzostw ligi [illegible] w [illegible] siatkowym. Na 54 spotkań 5 razy musiał on uznać wyższość przeciwników, podczas gdy Gaj (Budowlani W—Wa) poniósł 6 porażek, a Patyński (Ogniwo Lublin) i Otremba ([illegible] Chorzów) po 6.

Brześni[illegible] — piłkarz Gwardii Luban, uk[illegible] 5 — tygodniową dyskwalifikacją za ostrą grę na zawodach w dniu 20 maja br.

Członkowie koła sportowego „Stal" w Jeleniej Górze postanowili wyremontować i oddać do użytku halę sportową do dnia 1 września br.

Dobrą sekcję siatkówki posiada koło sportowe Unii w Złotym Stoku. Siatkarze Unii pokonali [illegible]nio liceum leśne 2:[illegible] i [illegible] WOP-u [illegible].

Emocjonujące spotkanie Krupiński — Cebulak odbędzie się w niedzielę w Krakow[illegible] towarzyskiego meczu bokserskiego Stal Wrocław — OWKS [illegible].

Filimonowicz i Bieniak — [illegible]cykliści OWKS-u Wrocław [illegible]ma udział w raidzie motocyklowym Warszawa — Gdynia, organizowanym przez Polski Związek Motorowy w czerwcu br.

Grundman (Gwardia Wrocław) triumfował w wyścigu kolarskim dla [illegible]wiczów, zorganizowanym przez redakcję „Dziennika Zachodniego" w Katowicach.

Hajduk, Żuk, Mnich, Łosowski, Mirota, Prusik reprezentować będą barwy wałbrzyskiej Spójni w mistrzostwach klasy wojewódzkiej w siatkówce.

Interesujące zawody lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacjami AZS-u i Gwardii na szczeblu centralnym rozegrane zostaną w dniach 23 i 24 czerwca we Wrocławiu. Najciekawiej zapowiadają się pojedynki: Stawczyk — Sucheński i Stawczyk — Lipiec na 100 i 200 m.

J[illegible] wałbrzyskiej Spójni ro[illegible] w Dzierżoniowie towa[illegible] spotkania koszykówki i [illegible] z liceum radiotechnicz[illegible]. Oba mecze wygrali gospodarze: w [illegible] 3:1, a w koszykówce [illegible].

Koszykarze i siatkarze wrocławskiej Gwardii wyjeżdżają 22 czerwca do Gdańska, gdzie wezmą udział w czwórmeczu koszykówki i siatkówki o puchar Woj. Kom. Kultury Fizycznej w Gdańsku z udziałem Gwardii: Warszawy, Krakowa, Wrocławia i Gdańska.

Linkowski — były pięściarz wałbrzyskiego Górnika, a ostatnio dzierżoniowskiego Włókniarza, przeniósł się do Wrocławia i zasilił [illegible] Gwardii.

Mistrzem powiatu wałbrzyskiego w piłce nożnej został zespół wałbrzyskiego Ogniwa, po zwycięstwie nad Kolejarzem Kuźnice Świdnickie 7:1.

Na obóz kadry waterpolowej powołany został zawodnik wrocławskiej Stali — Andrzej Ma[illegible].

Ostatnio rada o[illegible] nia Budowlani [illegible] w miastach [illegible] turnieje siatkówki. W Jeleniej Górze [illegible] W [illegible] Zakładach Ceramicz[illegible], a we Wrocławiu turniej wygra[illegible] Centralnym Biurze Architektury i Budownictwa. Zwycięzcy powiatowych rozgrywek rozegrają we Wrocławiu w [illegible] finał.

Pięściarze OWKS i Ogniwo rozegrają ostatni mecz bokserski o mistrzostwo klasy wydzielonej w dniu 17 czerwca. Najciekawiej zapowiada się rewanżowa walka Ciupka — Waluga [illegible] spotkania: Żurawski — Kurowski II, [illegible]zak — Słupski, Niewiadomski — Żurański i Franke — Gondek.

Raid obserwacyjny organizuje w [illegible] czerwca Ogniwo Dzierżoniów. Udział w raidzie wezmą najlepsi motocykliści Dolnego Śląska.

Smiech — jeden z czołowych trenerów Polski, szkoli obecnie pięściarzy Stali Pafawagu.

Tenisiści Włókniarza w Kudowie zorganizowali na otwarcie sezonu turniej. Najlepszą formę wykazał Hartwig, [illegible] Tittera 9:7 6:4. Inne wyniki: Pabisz — Bekier 6:0, 6:1, Dąbowski — Zaidler 6:0, 6:2, Kalicka — Chromatko 6:1 6:2.

Uroczyste otwarcie wojskowego ośrodka sportowego OWKS odbędzie się 10 czerwca przy ul. Racławickiej we Wrocławiu. W ramach uroczystości odbędzie się kilka [illegible]wych imprez sportowych. W siatkówce spotkają się OWKS Wrocław — OWKS Kraków, [illegible]ny zostanie również pokazowy turniej tenisowy w którym wezmą udział najlepsi tenisiści Wrocławia, z Derubskim, Figem i Bonim na czele.

W mistrzostwach powiatowych podokręgu Kłodzko do tytułu mistrza pretendują zespoły: Unia Złoty Stok i Spójnia Ziębice. Drużyna Unii wykazała bardzo dobrą formę, wygrywając z mistrzem grupy III Budowlanymi z Grochowa 3:0 i 5:2.

Znany narciarz dolnośląski, Jankowski (Budowlani Karpacz), powołany został do odbycia czynnej służby wojskowej do Warszawy, gdzie zasilił szeregi CWKS (kuk)

SIATKARZE I PIŁKARZE WSWF WROCŁAW GOŚCILI W BIELAWIE

BIELAWA, 31 maja br. gościła tu tej grupa sportowców Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego z Wrocławia i rozegrała mecze [illegible]we w siatkówce i piłce nożnej.

Drużyna żeńska WSWF roze[illegible] mecz siatkówki z Włókniarzem Bielawa zwyciężając 2:0 (15:7, 15:6) i w identycznym stosunku wygrała z dzierżoniowskim Ogniwem 2:0 (15:12 15:3).

Zespoły męskie WSWF przegrały natomiast mecz siatkówki z Włókniarzem bielawskim 1:2 (4:15 15:9, 8:15) a spotkanie piłki nożnej 1:2 (1:1).

Sportowcy szkolni Wrocławia jadą na mistrzostwa Polski

W czwartek wyjechała do Warszawy na finałowe rozgrywki w piłce ręcznej o mistrzostwo szkół ogólnokształcących 30 — osobowa reprezentacja Dolnego Śląska.

Barw naszego województwa bronią — w koszykówce — uczniowie i szkoły z Wrocławia: Wedler, Słocki, Remanowski, Bator, Marks, Wojtaś, Świątek, Białorucki, Szelc i Czapliński. W siatkówce męskiej — Dzierżoniów i Nowa Ruda w składzie: Broński, Świerczyński, Susek, Białecki, Andniszko, Siatek i Dziuba. Drużyna siatkówki kobiecej składać się będzie z uczennic Dzierżoniowa i Jeleniej Góry.

Sportowcy szkolni Dolnego Śląska mają w tym roku duże szanse na zwycięstwa w finałach, do których zakwalifikowali się po wyeliminowaniu Poznania, Łodzi i Zielonej Góry. Szczególnie drużyna koszykówki, w której grać będą zawodnicy wrocławskiego Ogniwa, może sprawić niespodziankę w walce o tytuł najbardziej usportowionej szkoły w kraju. (dol)

Igrzyska Szkolnictwa Zawodowego w Wałbrzychu manifestacją tężyzny fizycznej młodzieży dolnośląskiej

WAŁBRZYCH. Igrzyska szkolnictwa zawodowego na szczeblu okręgowym odbyły się w ub. niedzielę w Wałbrzychu. Na pięknie udekorowanym stadionie Górnika ponad 1000 młodych sportowców manifestowało na rzecz pokoju, zbliżającego się Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Imponująco wyglądała defilada, na której czele szli uczniowie liceum i technikum im. Pstrowskiego, szkół wrocławskich, Legnicy, Świdnicy, Jeleniej Góry, Bielawy, Dzierżoniowa i innych miast Dolnego Śląska.

W lekkoatletyce ustanowiono trzy nowe rekordy juniorów Dolnego Śląska. W biegu na 80 m. Bielewiczówna z wrocławskiego liceum spółdzielczego uzyskała w półfinale czas 8,1 została jednak w finale pokonana przez Kochańską z lic. budowlanego, która uzyskała ten sam czas. Drugi rekord padł w biegu na 100 m. Ustanowił go Kafian z liceum kamieniarskiego w Świdnicy wynikiem 11 sek. W biegu sztafetowym 4x100 m. trzy drużyny uzyskały wyniki lepsze od starego rekordu. Zwyciężył Wrocław w czasie 45,9. Na podkreślenie zasługują także rezultaty Górnickiego z liceum handlowego w Wałbrzychu, który skoczył wzwyż 1,67 m. i Gaidy (z tej samej szkoły), która pchnęła kulą 10 m.

W finałowym spotkaniu piłkarskim Bielawa pokonała Wałbrzych 1:0 (1:0), a w koszykówce Wrocław zwyciężył Jelenią Górę 47:23. W wyścigu kolarskim na dystansie 20 km. zwyciężył Bartosiewicz z liceum spółdzielczego.

Dobry poziom średniodystansowców

Większość lekkoatletów Dolnego Śląska jest dobrze przygotowana do startów, a pojawienie się nowych talentów wróży dalszą poprawę wyników i poziomu naszej czołówki. Należy tylko przypomnieć klubom o organizowaniu imprez, a sekcji lekkoatletycznej WKKF o wznowieniu „czwartków" i regularnym ich przeprowadzaniu.

Szczególnie dobry poziom, jak na początek sezonu, zaobserwowaliśmy u średniodystansowców. W biegu na 800 m Kuśmirek (Gwardia Wrocław) uzyskał w pierwszym swym tegorocznym starcie dobry czas 1:57,1 min, który jest w tej chwili najlepszym rezultatem na tym dystansie w kraju. Pochwalić należy również Bąkowskiego za [illegible] oraz młodego Długoborskiego, [illegible] min.

Szturm do okręgowej czołówki rozpoczęli dwaj utalentowani biegacze, odkryci podczas tegorocznych Biegów Narodowych — student wydz. mat.-fiz. Leśniak i słuchacz I roku WSWF — Lewandowski. Obaj trenują zaledwie od kilku miesięcy pod kierownictwem mgr. Cejzikowej. Leśniak startował poza konkursem w zawodach Gwardii, przebiegając 800 m w czasie 2:01,5. — Lewandowski zaś biegnąc w słabej konkurencji podczas imprezy na zakończenie roku w WSWF, uzyskał 2:00,8 min.

W biegu na 1500 m startowali dotychczas Kuśmirek (4:08), Długoborski (4:11,6) i Górski (4:17,6).

Jak widzimy, stawka dolnośląskich średniodystansowców jest wyrównana. W tegorocznych mistrzostwach okręgu, jeśli wszyscy z wymienionych zawodników staną na starcie, możemy oczekiwać 8 wyników poniżej 2 min. na 800 m oraz przynajmniej 3 poniżej 4:10,0 min. na 1500 m.

Poniżej zamieszczamy zestawienie najlepszych wyników średniodystansowców Dolnego Śląska.

800 M.

REKORD POLSKI — Kucharski 1:51,6.

REKORD OKRĘGU — Kuśmirek 1:56,2.

1950	— Kuśmirek Wrocław	1:56,2
1951	— Bąkowski Wrocław	1:57,3
1951	— Długoborski Wrocław	2:00,0
1948	— Molenda Wrocław	2:00,3
1951	— Lewandowski Wrocław	2:00,8
1950	— Maćkowiak Wałbrzych	2:01,1
1951	— Leśniak Wrocław	2:01,5
1950	— Plonka Bielawa	2:02,0
1951	— Burka Wrocław	2:03,4
1948	— Kuraś Wałbrzych	2:04,2

1500 M.

REKORD POLSKI — Kusociński 3:54,6.

REKORD OKRĘGU — Kuśmirek 4:03,4.

1950	— Kuśmirek Wrocław	4:03,4
1950	— Bąkowski Wrocław	4:07,2
1950	— Długoborski Wrocław	4:09,8
1950	— Czerniak Wrocław	4:12,6
1950	— Plonka Bielawa	4:14,5
1950	— Pasiecznik Bielawa	4:14,7
1950	— Burka T. Wrocław	4:16,8
1948	— Chudański Wałbrzych	4:16,7
1950	— Królikowski Kam.Góra	4:17,0
1950	— Tokarski Wrocław	4:17,4

(T. DOL.)

Akademickie regaty na Odrze wygrali wioślarze Politechniki

WROCŁAW. W niedzielę odbyły się na Odrze wioślarskie regaty wyższych uczelni Wrocławia. Mimo niepewnej pogody, na przystani AZS zebrało się około tysiąca widzów — głównie młodzieży akademickiej.

Najważniejszym biegiem regat były dwójki podwójne. Zwycięstwo w tym biegu dawało prawo do ubiegania się w eliminacjach ogólnopolskich, które odbędą się w Kruszwicy 7 lipca, o start na Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie w sierpniu br. Zwyciężyła osada WSWF — Daszkiewicz, Antkowiak, uzyskując przewagę ośmiu długości nad Politechniką (Mackiewicz, Star).

W półwyścigowych czwórkach nowicjuszy wygrała osada WSWF w składzie: Pycz, Wojciechowski, Kucharski, Pieńkowski, sternik Piekut przed Politechniką.

Bardzo dobrze zapowiadająca się młoda Regina Kieda (liceum dentystyczne) łatwo zwyciężyła przedstawicielkę Uniwersytetu, Barbarę Star[illegible] w biegu jedynek.

W biegu pół-wyścigowych ósemek nowicjuszek tor zjechała walkowerem osada szkoły pielęgniarek w składzie: Nowikow, Socha, Stvrnik, Staniszewska, Śniegocka, Biuś, Żurawska i No[illegible].

Dalszym walkowerem był bieg półwyścigowych czwórek nowicjuszy. Na starcie zjawiła się tylko Politechnika: Sajniak, Jacenko, Futerleib, Wiklendt [illegible].

Dużo emocji przyniósł bieg trzech popularnych wrocławskich sterników. [illegible] Makowski (Politechnika) przed Banaszkiewiczem (WSWF) i Kisielewiczem (WSWF).

Bieg ósemek pół-wyścigowych był najbardziej zaciętym spotkaniem regat. Od startu prowadziła Politechnika (Kozaczyński, Von, Kisza, Szafran, Gutowski, Makowski, Żurawski, Borkowski), ale na mecie WSWF uzyskało pół długości przewagi. W osadzie WSWF wiosłowali: Kocan, Januszko, Derżecki, Kozłowski, Kościuszko, Koźbiak, Chrzanowski, Haczkiewicz (ster. Paszyn).

Czwórki wyścigowe były łatwym łupem mistrzowskiej osady Polski (Szwarcer Z., Szwarcer E., Żarnowiecki i Dakszewicz). Członkowie kadry narodowej pokazali ładny styl i wygrali o przeszło trzy długości. Na drugim miejscu przyszła osada Politechniki: Kiernożycki, Kołtuński, Skrzypnik, Świda. Trzecia była również Politechnika: Kowalski, Lipczyński, Dziekoński, Jędrzejowski.

W pół-wyścigowych czwórkach kobiet łatwe zwycięstwo odniósł Uniwersytet w składzie: Kuczyńska, Mróz, Peryt, Millo. Pokonana osada WSWF: Niemczycka, Skibińska, Masna, Zabierek, zaprezentowała się bardzo słabo.

W ostatnim biegu dnia, w jedynkach nowicjuszy, Dukiel z Politechniki zwyciężył reprezentanta Uniwersytetu — Stychno.

W ogólnej punktacji zwycięstwo odniosła Politechnika, której osady były [illegible] do regat, 2. WSWF 3. Uniwersytet, 4. szkoła pielęgniarek, 5. Akademia Medyczna.

(K. Madejska)

W wojewódzkiej klasie szczypiorniaka

WROCŁAW. W wojewódzkiej klasie szczypiorniaka padły w drugiej kolejce rozgrywek następujące wyniki: OWKS wygrał z Kolejarzem 11:6, Budowlani zdobyli punkty walkowerem z powodu nieprzybycia Kolejarzy, Nadodrze Stal — Pafawag wygrała z Unią [illegible].

Po dwóch kolejkach rozgrywek na czoło tabeli wysunęli się Budowlani, mając lepszy stosunek bramek od Stali i OWKS-u.

A oto tabela:

Budowlani	2	4	18:2
Stal	2	4	31:6
OWKS	2	4	27:15
[illegible]	2	0	15:25
[illegible]	2	0	8:24
[illegible] II	2	0	0:37

(Fred)

Wojewódzka klasa siatkówki

We Wrocławiu odbyły się dalsze rozgrywki w wojewódzkiej klasie siatkówki.

W grupie I padły następujące wyniki: OWKS — AZS 2:1 (12:15, 15:12, 15:12), Spójnia Kłodzko — Kolejarz Świdnica 2:0 (15:12 15:13), Spójnia Kłodzko OWKS Wrocław 2:0 (15:10, 15:10), AZS—Unia Wrocław 2:0 (15:9, 15:6), Kolejarz Świdnica — OWKS 2:0 (16:14 15:6).

Spójnia Kłodzko	4	4	8:2
AZS Wrocław	4	2	6:3
Kolejarz Świdn.	4	2	4:5
OWKS Wrocław	3	1	2:5
Unia Wrocław	3	0	2:6

W grupie II wrocławska Gwardia wygrała ze Stalą — Pafawag 2:0 (15:5, 15:4), z Budowlanymi Wrocław 2:0 (15:6, 15:12) i ze Spójnią Wałbrzych 2:0 (w. o.)

Gwardia Wrocław	3	3	6:0
Budowlani Wrocław	4	3	[illegible]
Ogniwo Wrocław	2	1	2:2
Pafawag Wrocław	3	1	3:3
Spójnia Wałbrzych	4	0	1:8

W meczu towarzyskim Gwardia Wrocław po raz pierwszy poniosła porażkę z Budowlanymi. (Fred)

Dziś początek II igrzysk szkół ogólnokształcących

WARSZAWA. W środę w południe w obecności dyr. biura wych. fiz. Min. Oświaty mgr Niewiadomskiego i naczelnika wydz. sportu i turystyki ob. Janickiego nastąpiło losowanie rozgrywek finałowych II Igrzysk Szkół Ogólnokształcących.

O tytuł mistrzów Polski walczyć będą zespoły:

w szczypiorniaku dziewcząt — Bydgoszcz, Wrocław, Kraków i Warszawa.

w szczypiorniaku chłopców — Gdańsk, Kraków, Poznań i Warszawa,

w siatkówce dziewcząt — Bydgoszcz, Gdańsk, Łódź miasto, Łódź województwo, Kraków, Katowice, Warszawa województwo, i Wrocław

w siatkówce chłopców — Olsztyn, Kraków, Wrocław, Łódź miasto, Łódź województwo, Warszawa miasto, Gdańsk i Katowice.

w koszykówce chłopców — Wrocław, Łódź miasto, Warszawa miasto, Bydgoszcz, Kraków, Gdańsk i Poznań.

W siatkówce i koszykówce drużyny podzielono na dwie grupy, dwie pierwsze drużyny z każdej grupy rozegrają w niedzielę 10 czerwca br. finał o pierwsze trzy miejsca. (Z. O.)

Weszliśmy w okres finałowych zawodów, wchodzących w program II Ogólnopolskich Igrzysk Szkół Ogólnokształcących i Liceów Pedagogicznych. W 17 wojewódzkich miastach rozgrywane są obecnie zawody lekkoatletyczne i pływackie, wyniki których posłużą do ułożenia tabeli punktowej.

Finały piłki ręcznej odbędą się w Warszawie w dniach 8, 9 i 10 czerwca w międzyszkolnym parku sportowym. Otworzy je minister oświaty, a następnie odbędzie się defilada przedstawicieli wszystkich okręgów szkolnych oraz drużyn, które zakwalifikowały się do puli finałowej w grach. **Igrzyska szkolne odbywają się pod znakiem zlotu młodzieżowego w Berlinie i będą wielką manifestacją młodzieży w walce o pokój.**

Komitet organizacyjny Igrzysk dokłada wszelkich starań, aby wypadły one jak najlepiej i aby młodzież, która przyjedzie do Warszawy, wyniosła z nich najlepsze wrażenie.

Park Szkolny stroi się coraz bardziej na przyjęcie gości. Wyrastają aleje masztów i postumentów. Wokół parku powiewają dziesiątki biało-czerwonych i niebieskich sztandarów. Odświętny wygląd przybrała naturalna estrada, na której „Artos" organizuje dla uczestników Igrzysk wspaniałe ognisko świetlicowe. Rada młodzieżowa parku kończy przeszkalanie przewodników, którzy oprowadzą po Warszawie swoje koleżanki i kolegów z całej Polski.

Pierwsze drużyny zaczną się zjeżdżać do Warszawy już w czwartek, tak, aby do piątkowych zawodów, które rozpoczną się bezpośrednio po uroczystościach otwarcia, stanąć w pełni sił. W finale znajdzie się po 8 drużyn siatkówki męskiej i żeńskiej, 8 drużyn koszykówki i po 4 drużyny szczypiorniaka męskiego i żeńskiego.

Niestety, nie wszystkie okręgi, które organizowały półfinały, nadesłały sprawozdania z zawodów toteż nie możemy podać składów pul finałowych w poszczególnych grach. Wiemy już jednak, że najliczniej będą reprezentowane okręgi: poznański, wrocławski, krakowski, gdański i sama Warszawa.

Po raz pierwszy będą one reprezentowane nie przez reprezentacje okręgowe, ale przez mistrzowskie SKS w poszczególnych grach. Drużyny te będą mogły występować we własnych barwach, co będzie niewątpliwie nagrodą dla SKS za ich pracę.

Igrzyska Szkół Ogólnokształcących są wyrazem wspaniałego rozwoju kultury fizycznej, przeglądem dorobku młodzieży na polu sportowym. Poziom zawodów półfinałowych, w których uczestniczyła młodzież nawet małych miast, wykazał, że sport sięgnął swymi korzeniami do najodleglejszych zakątków. Wyniki i poziom techniczny czy to w zawodach lekkoatletycznych, pływackich czy też piłki ręcznej, są wysokie.

Młodzież szkolna dowiodła, że hasło, jakie niosła na swoich transparentach: „Sport szkolny podbudową potęgi sportu Polski Ludowej" — nie był czczym frazesem. Z pracy swej i ofiarności może być nauczycielstwo wych. fiz. dumne. (Z. O.)

100 nazwisk najlepszych i inne problemy boksu dolnośląskiego

Pięściarze obrali nowe władze. Wr. OZB przekazał nowo powołanej sekcji bokserskiej WKKF dorobek sześcioletniej pracy, w której było dużo dobrych i złych pozycji. Chodzi teraz o to, by dobre, bojowe, tradycje młodego okręgu dolnośląskiego pielęgnować i doskonalić. Chodzi również o to, by nie pozostawić nic z tradycji złych, takich jak np. niedocenianie osiągnięć prowincji dolnośląskiej, niezdrowe antagonizmy, zaniedbanie obowiązku wychowania widowni, brak szkolenia nowych kadr sędziowskich, itd.

Każdy okres pracy należy zamknąć w formie bilansu. Chcemy zrobić to w formie artykułu dyskusyjnego. **Dyskusyjnego, bo oczekujemy od działaczy i aktywistów bokserskich nadsyłania nam artykułów omawiających zagadnienia rozwoju pięściarstwa na Dolnym Śląsku.**

Istotny sens zmiany

Przemianowaniu OZB w sekcję wojewódzką WKKF musiała towarzyszyć zmiana ludzi kierujących pracami okręgu. Do zarządu powołano znanych działaczy: przewodniczącego Krafta (Gwardia), **wiceprzewodniczących:** Cybulskiego, Szilinga (Stal), Kabakshiale (Ogniwo), Rozumeckiego (Kolejarz) oraz Zaleśnego, Szczepana, Musiałowskiego, dr. Gocała, Nidera, Erdla. **Dobrze, że do pracy w zarządzie powołano wycofujących się z ringu zawodników, którzy podczas kariery pięściarskiej wykazali się wysokimi walorami sportowymi.** Lepczyński, Kurowski E., Szczepan i Kula stworzą platformę porozumienia między [illegible]dem sekcji a zawodnikami.

Klasa „źle wydzielona"

Próbę oceny sił pięściarstwa dolnośląskiego trzeba zacząć od wyników zespołów drugoligowych. Gwardia ma wszelkie szanse na zdobycie tytułu mistrza stale zajmuje środek tabeli i przy pomocy trenera Śmiecha zapowiada marsz ku górze. Masowe, bo liczące około 40 silnych sekcji pięściarstwo dolnośląskie miało swoją „klasę wydzieloną". Przewodniczący kapitanatu Janusz Cybulski słusznie nazwał ją „klasą źle wydzieloną".

Z czterech zespołów tylko Ogniwo wykazało się młodą i bojową dziesiątką. Zawiódł OWKS. Kolejarz Świdnica nie mógł zdobyć się na dziesięciu dobrych bokserów. Górnik oddał część walk walkowerem. Mistrzostwa nie wzbudziły zainteresowania i nie były propagandą boksu. Natomiast dobrze wystartowała klasa A. Takie kluby jak: Włókniarz Nowa Ruda, Budowlani Jelenia Góra czy Spójnia z Ziębic są lepsze niż niektóre sekcje klasy wydzielonej. Do nowej klasy wojewódzkiej wejdą: Ogniwo, OWKS, Górnik Wałbrzych, Kolejarz Świdnica, Kolejarz Wrocław, Budowlani Jelenia Góra, Włókniarz Nowa Ruda, Gwardia Legnica, Spójnia Ziębice, Unia Brzeg Dolny i zespół połączonych Włókniarzy Dzierżoniowa i Bielawy.

Mistrzostwa z udziałem tych klubów będą znów tak ciekawe jak to miało miejsce w ub. latach.

O rezerwy i instruktorów

Obowiązek wystawienia dziesięciu zawodników zaskoczył wszystkie niemal kluby. **Tylko Gwardia, Pafawag i Ogniwo zdobyły się na wychowanie rezerw.**

Że było gdzie szukać przekonały nas mistrzostwa DOSZ-u i szkół ogólnokształcących, gdzie nieznani nikomu chłopcy bili reprezentantów zrzeszeń. **Za rezerw trzeba szukać w kołach — przekonał się wrocławski Kolejarz, który w oparciu o koło warsztatów mechanicznych Naodrze i koło stacji Brochów zmontował dziesiątkę, która wygrała mistrzostwo grupy.**

Nad tą młodzieżą roztoczy opiekę wydział wyszkoleniowy sekcji WKKF i kapitanat. Rada trenerów opracuje plan opieki nad najmłodszymi pięściarzami. **Zła tradycja OZB niewglądania w prace prowadzone na salach treningowych klubów musi być definitywnie skończona.** Przewodniczącym sekcji trenerów został Romanow — (trener mogący się wykazać wynikami pięściarzy Gwardii). Sekcję uzupełnią trenerzy: Śmiech, Kazimierczak, Kubiak i Hołowacz oraz wysłani na kurs doszkoleniowy: Gierczyński i Przybyła.

Sprawy sędziowskie

Dużo atramentu wylano na ocenę sędziów dolnośląskich. Ob. Cybulski uważa, że na tym polu nastąpi radykalna zmiana po kursie unifikacyjnym. Nie stwierdzono bowiem wypadków złej woli. Niestety nie zrobiono wiele na polu doskonalenia. Sędziowie nie odwiedzali konferencji wyszkoleniowych dla trenerów, nie studiowali nowych metod pracy. Nie interesowali się [illegible] swej wiedzy przez studiowanie artykułów fachowych. Był karygodny brak czujności w doborze kadr. Sędziowie niejednokrotnie dobrzy fachowcy razili złym trybem życia. Za taki stan młodych kadr sędziowskich winę ponoszą również rady zrzeszeń. Na kurs sędziów ogłoszony przez OZB zgłosiło się zaledwie... 4 kandydatów.

Sekcja WKKF porozumiała się już z ORZZ, który wytypuje w porozumieniu z ZMP 40 młodych aktywistów, byłych pięściarzy i działaczy sportowych. Sekcja wprowadza niezwykle cenną inowację. Postanowiono stworzyć podkolegia sędziowskie w takich ośrodkach jak: Wałbrzych, Jelenia Góra, Dzierżoniów i Świdnica. Sędziowie miejscowi będą prowadzili mniej ważne zawody i uzupełniali składy sędziów na poważniejszych imprezach. Zmniejszy to wydatnie koszt organizacji imprez pięściarskich.

Niewychowany... widz

Nie trudzono się w dawnym zarządzie OZB o wychowanie widza. Jest to problem niezwykłej wagi. Sport ma stać się czynnikiem wychowującym młodzież, bez względu na to, czy jest ona na sali treningowej, w ringu czy na widowni. Wybryki widowni w Świdnicy, awantury wywołane przez zwolenników pięściarzy jeleniogórskich, czynią problem wychowania widowni jednym z najpilniejszych. Winić za dotychczasowy stan rzeczy należy nie tylko OZB, który nie kontrolował akcji wychowawczej jaką zlecono klubom. Główną winę ponoszą kluby.

Zarząd Wojew. ZMP wydał instrukcje polecające delegowania aktywistów ZMP do pracy w klubach. Niestety nie skorzystano z tej niezwykle ważnej pomocy. Sekcja WKKF dopilnuje teraz tej sprawy. Frekwencja dochodząca do 2.000 widzów na każdym meczu klasy A i do 12 000 we Wrocławiu, mówi o tym jak ważna rola wychowawcza spoczywa na aktywie działaczy społecznych pracujących w boksie.

Ocena najlepszych

Zamykając bilans prac Wr. OZB pokusiliśmy się zestawić listę najlepszych pięściarzy dolnośląskich. Czynimy to po dokładnym przedyskutowaniu zagadnienia z przewodniczącym kapitanatu Januszem Cybulskim i po dyskusjach z sędziami.

W WADZE MUSZEJ: Kasperczak (Gw), Łakomy (Gw), Lindner (Bud. J. Góra), Ostrowski (Wł. Biel), i Żurański (Ogn). Na miejsce wśród najlepszych zasługuje młodziutki Kolata ze Stali, ale walczył on zaledwie trzy razy z silnymi przeciwnikami. W. KOGUCIA: Faska (Stal), Witczak (Kol. Św), Banert (OWKS), Hajman (Sp. Ząb) i Stelmach (OWKS). PIÓRKOWA: Linkowski (Wł. Biel), Kargol (Gw), Szczygielski (Górnik), Opala (Wł. Głuszyca), Spruś (Bud. Jel. Góra), Zajdel (Stal). W. LEKKA: Kaflowski (Gw), Waluga (Ogniwo), Kucharski (Stal), Rafał (Wł. N. Ruda), Jurdeczko (Bud), Ciupka (OWKS), Łopata (Kol. Św). Symonowicza nie umieszczamy z powodu nielicznych startów. LEKKOPÓŁŚREDNIA: Sadowski (Gw), Sawicki W. (Stal), Kurowski II (Ogniwo). Żurawski (OWKS) i Włodek (Gw). Szczepan (Stal) też zbyt mało walczył. PÓŁŚREDNIA: Szbolc (Stal), Dudek (Ogniwo), Kula (Gw), Sołdryk (Sp. Ziębice), Kaliński (Wł. Biel). Poza tym Karpiński (Stal) i Pietryga (Bud. Jel. Góra). LEKKOŚREDNIA: Matuła (Stal), Domański (Gw), Słupski (Ogniwo), Ratajczak (OWKS), Piaskociński (Kol. Św), Mańkowski (Bud. Jel. G.). W wadze tej można zamieścić Kokurudza i Wingrysa (Wł. Biel). ŚREDNIA: Krupiński (Stal), Krasek (Gw), Janowiak (Kol. Św), Czerkawski (Bud. Jel. Góra), Król (Kol. Św) i Biluk (Kol. Wr). PÓŁCIĘŻKA: Urbanowicz (Gw), Wieczorek (OWKS), Cieniewski (Stal), Branecki (Gw), Biel II (Kol. Św), Modlasiak (Wł. Biel). CIĘŻKA: Klimecki (Gw), Kosturkiewicz (Stal), Jeż (Bud. Wr), Gondek (Ogniwo) i Biel I (Kol. Św).

Oprócz tych pięściarzy na listę mogliby się dostać: Grymin, Motylewski, Żmijewski, Jackowiak II, Kurowski I, Pajdowski — którzy nie walczyli od dłuższego czasu, oraz zawodnicy prowincjonalni: Kowalczyk (Lubań), Bejta i Ratajs (N. Ruda), Kubasko (Głusz), Romanow, Wasilewski I Żmuda (Kłodzko).

Ta długa lista wyróżniających się talentem pięściarzy dolnośląskich stawia przed trenerami, kierownikami sekcji, a głównie przed aktywistami sekcji pięściarskiej WKKF - wdzięczne zadanie: Uczynienie z Dolnego Śląska najbardziej masowego i silnego okręgu bokserskiego Polski.

CZ. OSTAŃKOWICZ

R-2-18088



Na międzyuczelnianych zawodach w Warszawie uzyskano kilka dobrych wyników. Na zdjęciu dwie studentki AWF: Ilwicka, która w biegu na 60 m uzyskała czas 7,8 sek. oraz Kowalska, która skoczyła w dal 5,14 m. Fot.: Kwiatek

Nowi mistrzowie Węgier w boksie

BUDAPESZT. W hali budapeszteńskiego „Sport Csarnoku" odbył się trzydniowy turniej bokserski o indywidualne mistrzostwo Węgier. Przez ring przewinęło się przeszło [illegible] zawodników, w tym czołówka bokserska Węgier z „medalistami" na czele. Nie startowali jedynie kontuzjowani Papp, Bene i Juhasz.

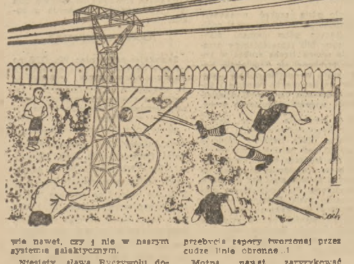
Pocieszającym objawem był liczny udział młodzieży, która wykazała świetne opanowanie techniki bokserskiej i dobrą kondycję.

Szczegółowe wyniki walk finałowych przedstawiały się następująco: w wadze muszej — Szabo pokonał na punkty Bednara, w koguciej — Erdei zwyciężył przez ko w drugim starciu Horwatha, w piórkowej — Kisfalvi pokonał na pkt. Solyoma, w lekkiej — Farkas zwyciężył na pkt. Keljnera, w lekkopółśredniej — Budai zwyciężył na pkt. Fehera, w półśredniej — Nemeth wypunktował Szakacsa, w lekkośredniej — Salamon zwyciężył w trzecim starciu przez tko. Badera, w półciężkiej — Kovacs odniósł zwycięstwo na pkt. z Kekim, w wadze ciężkiej — Kapocsi wypunktował Farekasa.

Epokowy wynalazek

Wprawdzie niektórzy ludzie o słabej znajomości geografii kraju ojczystego mogą pomyśleć, iż Ryczywół jest miejscowością fikcyjną ale tych niedouczonych niedowiarków możemy zapewnić, że Ryczywół (podobnie jak i Pacanów) naprawdę istnieje.

Mało jednak tego, że istnieje i to w województwie poznańskim. Jest to miejscowość arcywyjątkowa i jedna jedyna tego rodzaju w Polsce, o ile nie świecie, a kto



wie nawet, czy i nie w naszym systemie galaktycznym.

Niestety, sława Ryczywołu dotychczas nigdzie się nie rozchodziła po świecie, tak że rzeczywiście trzeba żałować, iż dopiero teraz możemy jako tako rozsławić imię tej zacnej, a skromnej, miejscowości, i wreszcie powiedzieć na czym ta jej arcywyjątkowość i jedyność polega.

Otóż w Ryczywole jest boisko piłki nożnej, na którym w samym środku jest umieszczony — słup z przewodami wysokiego napięcia. Słup ten stoi tam od lat, i od lat na owym boisku rozgrywają się mecze tak towarzyskie, jak i o mistrzostwo, i co najważniejsze, słup nikomu nie przeszkadza. Zarówno bowiem gracze, jak i sędziowie ryczywolscy, czy pozamiejscowi, przyzwyczaili się do niego i uważają go za — powietrze. Jak więc piłka uderzy w słup, czy zawadzi o druty, uznaje się to za fakt nie byly, i gra toczy się dalej.

W związku jednak z powyższym w Ryczywole powstał nowy kunszt piłkarski, gdzie indziej na świecie zupełnie nieznany. Kunszt ten polega na grze w piłkę nożna systemem bilardowym. Słup z przewodami wysokiego napięcia służy tutaj za t. zw. bandę. Umiejętne skierowanie piłki na jego taki czy inny róg, powoduje jej odpowiednie odbicie się, co daje znawcy wszystkich tajemnic odbiciowych słupa, fantastyczne nieraz możliwości rozwiązań taktycznych piłkarsko-bilardowych. Ileż tu da się zastosować kombinowanych podań na nogę czy na głowę, ileż „kiwnięć" przeciwnika, ileż umiejętnych sposobności do przebycia zapory tworzonej przez cudze linie obronne...!

Można nawet zaryzykować twierdzenie, iż gracze ryczywolscy tak się do swego słupa przyzwyczaili, że bez niego nie mogą już grać. A napewno między nimi są i tacy, którzy chętnie zaproponowaliby zainstalowanie takich bilardowych innowacji na wszystkich boiskach w Polsce.

Niestety, ta arcywyjątkowość i jedyność ryczywolska zdaje się niezadługo już potrwa, jako że po wielu latach szczęśliwego prosperowania w ukryciu, została ona niedawno odkryta przez delegatów sekcji piłkarskiej poznańskiego WKKF, a ci zapowiedzieli „zdeklasowanie" boiska w Ryczywole.

W każdym jednak razie Ryczywół zyskał sobie nie byle jaką sławę. Już teraz nikt nie powie, że tam tylko woły ryczą, lecz każdy doda: „Ach, to tam gdzie wynaleziono system bilardowy w piłkarstwie...!"

Szkoda tylko, że wynalazek się nie rozpowszechni. Ale taki nieraz już bywał los wielu genialnych i epokowych wynalazków na przestrzeni dziejów...

BARNABA

Śladem naszych interwencji

W związku z artykułem, który ukazał się w nr 41 naszego pisma, zatytułowany „Jak to właściwie jest?", rektorat Wyższego Studium Wychowania Fizycznego, Wrocław, przysłał następujące wyjaśnienie:

„W odpowiedzi na pismo Wasze z dnia 21. 5. br. w związku z artykułem „Jak to właściwie jest" informujemy uprzejmie, że sprawa nie otrzymania odznak SPO przez studentów naszej uczelni przedstawia się następująco: Liczba studentów, którzy zdali wszystkie normy do SPO wynosi 100 osób w tym 60 osób z roku III. Odznaki otrzymało z rocznika III 42 studentów, z rocznika II 3 studentów, z rocznika I 14 studentów. Pozostałym nie wydano odznak i legitymacji, ponieważ Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej we Wrocławiu, mimo naszych wielokrotnych zamówień, znaczków SPO nie dostarczył, tłumacząc się ich brakiem. Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej we Wrocławiu zwracał się w tej sprawie do Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego i Szkutniczego w Warszawie, skąd znaczków nie nadesłano. Jak nas poinformował przewodniczący WKKF we Wrocławiu, ob. Karol, w najbliższych dniach ma nadejść przesyłka z odznakami i wtedy przydzielą je nam w odpowiedniej ilości.

[illegible] stawienia, wydając odznaki, staraliśmy się przede wszystkim dać je właśnie studentom III rocznika, którzy uczelnię opuszczają. Przedstawienie sprawy przez studentów III roku było o tyle nieścisłe, że odznaki dostała właśnie mała garstka studentów z I i II roku, natomiast większość odznak rozdano między rocznik III. Poza tym nieścisłość leży w tym, że tak kierownictwo jak i instruktorzy informowali studentów o trudnościach, związanych z otrzymaniem znaczków, zapewniając równocześnie, że znaczki przed ukończeniem roku otrzymają. [illegible] świadczący o słabym zainteresowaniu odznaką przez studentów III roku polega na tym, że do dnia dzisiejszego nie złożyli należności (zł 2,60) za odznaki, a wiadomo, że odznaki te są odpłatne. Uczelnia zaś nie posiada [illegible] funduszy, przeznaczonych na ten cel.

p. o. DZIEKAN
mgr Weinert Marian

Uroczyste zakończenie roku szkolnego na WSWF

Tłumy przyjaciół Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, które przybyły na zakończenie roku akademickiego, cieszyły się szczerze patrząc na defiladę maszerujących studentów.

Na święto pożegnania trzeciego rocznika przybyli przedstawiciele Partii, WKKF, ORZZ, klubów robotniczych i kół. Duże poruszenie wywołało zjawienie się grupy sportowców z LZS Muchobór, którym opiekuje się koło wydziałowe WSWF, oraz uczestników kursu działaczy sportu wiejskiego, jaki odbywa się we Wrocławiu. Nie brak było mundurów wojskowych. Zjawiła się również młodzież szkolna, dziś — przodujący sportowcy SKS, jutro — studenci WSWF.

Stu absolwentów Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego, powiększy kadry aktywistów ludowej kultury fizycznej. Stu młodych nauczycieli, instruktorów i trenerów, kochających swój zawód, odejdzie do szkół, klubów i kół. Pójdzie do miast i wsi. Wyprowadzi na boiska i baseny młodzież robotniczą i chłopską. Nauczy ją kochać sport. Ten sport, który czyni społeczeństwo sprawne do pracy i obrony.

— Uczyliśmy was wychowywać nowy typ człowieka. Uczcie i wy powierzoną wam młodzież kochać pracę i bronić pokoju — powiedział opuszczającym szkołę studentom dziekan, mgr. Weinert.

W odpowiedzi przodownik nauki, absolwent Czabański, wezwał kolegów do współzawodnictwa:

— Spotkamy się za rok. Wyniki naszych uczniów niech odpowiedzą, kto z nas lepiej służył? Czyi uczniowie zdobyli więcej odznak SPO? Kto dał więcej dobrych sportowców?

Drugi absolwent, przedstawiciel Podstawowej Organizacji Partyjnej, **Bednarski**, oświadczył:

— Skończyły się studia, ale nie kończy się praca. W Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego zdobyliśmy oręż potrzebny nam do wykonania zadań, postawionych przed nami przez Państwo. Tym orężem jest nauka i wychowanie, jakie otrzymaliśmy w naszej uczelni. Całą wiedzę, i zapał oddajemy w służbę pokoju. Będziemy wychowywać młodzież na budowniczych socjalizmu!

Przodownik nauki, student drugiego roku, Jonkisz żegnając starszych kolegów nie użył słowa „dowidzenia".

— Nie rozstajemy się. Proszę was koledzy, byście utrzymywali z nami stały kontakt. Piszcie do nas, dzielcie się doświadczeniem, jakie nabędziecie w pracy. Przyjeżdżajcie na nasze odprawy robocze, by mówić o tym, czym trzeba uzupełnić nasz program nauki. Serdeczna, braterska atmosfera, jaka panuje na WSWF gwarantuje, że kontakt ten będzie bardzo bliski i że wymiana myśli przyczyni się do dalszego podniesienia poziomu nauki.

Następnie rozpoczęły się doroczne pokazy sportowe w wykonaniu wszystkich trzech roczników. Celem WSWF nie jest szkolenie wyczynowców. Szkoła jest kuźnią kadr instruktorskich. O tym, że dobrze spełnia swoje zadanie, świadczy fakt, że jednocześnie 250 studentów wykonywało efektowne i trudne ćwiczenia z techniki piłką, gimnastyki, walk zapaśniczych i lekkoatletyki. Nie znaczy to, że w WSWF nie ma znakomitych sportowców.

Szkołę opuszczają m. in. członkowie kadry państwowej: wioślarz **Szwarcer**, siatkarz **Piechura**, szczypiorniści — **Zwierzański i Wołoszyn**, lekkoatleci — **Olejnik, Popławska, Bąkowski**, pływaczka **Sawicka**, przodownicami nauki, gimnastyczka **Niemczycka** siatkarz **Jaroszyński** i inni.

W ostatnich zawodach, odbytych na boisku szkolnym, Piechura skoczył 178 cm. Mucha 176 i Kędzior 172 cm. Student pierwszego roku Lewandowski, który zaczął biegać w tegorocznych Biegach Narodowych osiągnął na 800 m czas 2.08. Moralewicz wygrał 100 m w czasie 11,4 a Olejnikówna 80 m — 8,1.

Doskonale wykonane przez studentki ćwiczenia na równoważni, a przez studentów gimnastyka na poręczach i drążku, oraz pokazy walk zakończyły program.

* * *

Chorągiew opuszczona. Zakończył się rok szkolny. Większość absolwentów nie wybiera miejsc pracy.

— Pójdziemy tam, gdzie nas najbardziej potrzeba! — mówią zgodnie przodownice nauki: **Rosołówna i Niemczycka.**

— Będę pracował tam, gdzie poślą władze ludowego sportu — oświadcza nam prymus szkoły, **Rutkowski.**

Nie znaczy to, że młodzież nie snuje dalszych planów. Większość pragnie poświęcić się pracy instruktorskiej. Piechura chce być trenerem gier sportowych, **Szwarcer** szkolić osady, na które z przystani wioślarskich. **Falicka i Senkow** interesują się instruktarzem szermierki kobiecej, **Moralewicz** — szczypiorniakiem. **Sawicka** chciałaby pracować, jako instruktorka w kołach sportowych ucząc od podstaw pływactwa. **Kowalczewską** interesuje wieś.

W dyskusjach bierze żywy udział grupa tegorocznych maturzystów. Jest rekordzistka polski **Rączewska**, grupa lekkoatletek ze Świdnicy, cały nieomal SKS IV gimnazjum z Wrocławia. Wszyscy mają na bluzach dwie odznaki: SPO i ZMP. Obie tworzą symbol tej młodzieży, na którą czeka WSWF.

CZESŁAW OSTAŃKOWICZ



Rozegrany w ub. niedzielę tradycyjny wyścig kolarski „Dziennika Zachodniego" wyd. Wieczór zgromadził rekordową ilość uczestników, zarówno w konkurencji kartowiczów jak i niestowarzyszonych. Na zdjęciu kolarze — walczący w konkurencji kartowiczów — przejeżdżają ulicami Katowic, w kilka sekund po starcie. Fot.: Boronowski



Kasprzycki (Spójnia Gdańsk) uzyskał ostatnio 1,57,4 min. na 800 m.

5 wysokości ponad 5000 m.

Świetne wyniki pierwszej konkurencji krajowych zawodów szybowcowych

Komisja sportowa KZS w Inowrocławiu zarządziła na dzień 4. 6. konkurencję wysokości (przewyższenia) w krótkim przelocie docelowo — powrotnym na trasie 2X20 km. Próbę przeprowadzono przy korzystnych warunkach meteorologicznych, ponieważ dzień obfitował w burze termiczne, których wierzchołki sięgały do wysokości 7000 m.

Prawie wszyscy zawodnicy wykonali warunek konkurencji, t.j. przelot Inowrocław — Strzelno — Inowrocław, uzyskując przy tym efektowne przewyższenia najmniejszej wysokości. Ta ostatnia wynosiła z reguły nie więcej jak 200 — 400 m, podczas kiedy wysokości maksymalne dochodziły do 6 1/2 tys. metrów! Według prowizorycznej oceny największe przewyższenia osiągnęli:

Wojnar (Krakowski ALL)	— 6350 m
Brzuska (Warszawski ALL)	— 6000 m
Skrzydlewski (Śląski ALL)	— 5600 m
Przyjemski (Kujawski ALL)	— 5900 m
Wielgus (Krakowski ALL)	— 5100 m
Rawicz (Śląski ALL)	— 4900 m
Popiel (Wrocławski ALL)	— 4650 m
Akerman (Kujawski ALL)	— 4100 m

Czterech dalszych pilotów uzyskało przewyższenia powyżej 3000 m.

Wszystkie wysokości zostały osiągnięte w chmurach burzowych, przy czym piloci mieli do czynienia z deszczem, gradem i silnym oblodzeniem, które obciążało szybowce i unieruchomiało przyrządy pokładowe. Należy zaznaczyć, że komisja sportowa, biorąc pod uwagę fakt, że wszyscy piloci latają bez aparatów tlenowych, ograniczyła maksymalną punktowaną wysokość do 5500 m. Jest to bowiem największa wysokość, jaką można osiągnąć przy dużej szybkości wznoszenia, nie narażając się na poważniejsze objawy choroby górskiej, którą powoduje niedostatek tlenu na [illegible] wysokościach.

Obok tych świetnych wyników zanotowano również kilka pechowych wydarzeń. 18-letni pilot Rawicz uzyskał wprawdzie efektowną wysokość 4900 m, niestety jednak zawiódł mu barograf i wynik nie może być zaliczony. To samo spotkało Ziemińskiego. Osobliwego pecha miał Góra, który krążąc w chmurze na wysokości 1700 m nieoczekiwanie zauważył tuż obok siebie drugi szybowiec i był zmuszony opuścić strefę wznoszenia, aby uniknąć zderzenia.

Kempównie i Zienikowi zawiodły [illegible] pilotażu, uniemożliwiając osiągnięcia większej wysokości.

Piloci: Wojnar, Brauska, Skrzydlewski, Przyjemski i Wielgus uzyskali znaczną przewagę punktów, wysuwając się na czoło tabeli. Wojnar i Skrzydlewski spełnili zarazem po jednym warunku brylantowym do złotej odznaki szybowcowej.

Liga żużlowa rusza do walki o dalsze punkty

Sympatyków sportu żużlowego czeka znowu emocjonująca niedziela. W drugiej rundzie ligi żużlowej rozegrane zostaną mecze:

w Lesznie: ZS UNIA — CWKS

w Rawiczu: ZS KOLEJARZ — ZS GÓRNIK;

w Bytomiu: ZS OGNIWO — ZS STAL;

w Krakowie: ZS GWARDIA — ZS WŁÓKNIARZ.

Ponadto we Wrocławiu odbędzie się zaległy mecz z pierwszej rundy ZS [illegible]

Najbardziej interesująco zapowiada się mecz w Lesznie. Kto wie, czy nie będzie to spotkanie, decydujące o mistrzostwie ligi na rok 1951. ZS Unia opierająca się na zespole zeszłorocznego mistrza Polski Unii Leszno, wzmocnionym zawodnikami Unii Grudziądz, mieć będzie w CWKS-ie groźnego przeciwnika. Wprawdzie wojskowi pokonali w pierwszym swym meczu młodą drużynę Gwardii różnicą zaledwie 3 pkt., jednak nie można stąd wysnuwać wniosków o [illegible]

[illegible] Górnik nie powinien stracić punktów w Rawiczu. Wysokie zwycięstwo górników leży całkowicie w ich możliwościach. Spyra, Dziura i Draga wykazali w pierwszym meczu ligowym dobrą formę, a debiutująca w lidze młodzież zespołu Górnika szybko do nich podciąga.



Jankowski — jeden z najlepszych naszych zawodników Fot. Kwiatek

[illegible] Maciejewski, Bataj i Szmitalniak — to jeźdźcy o dużej rutynie, górujący nad młodymi zawodnikami Ogniwa, z których jedyni stali ligowcy: Paluch i W. Kołeczek, nie odzyskali jeszcze swej dawnej formy.

[illegible]